Nr. 87 (364)

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 13
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 – P: 25-1-23

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA MIECALA 5 – TELEFON 73-10

KATOWICE — WROCŁAW
21 PAŹDZIERNIKA 1948

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 35 - TELEFON 24-36

CZWARTEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 574-74







1—6) Dumbadze, w różnych momentach w rzucie dyskiem. 7) Kazancew, Popow, Wanin w biegu na 5000 m. 8) Iliasow w skoku wzwyż. 9) Kotkow skoczek w dal. 10) Sewrinkowa w pchnięciu kulą. 11) Pugaczewski, biegacz o „lekkich nogach". 12) Mach i Bulanczyk po biegu na 400 m.

W Gdańsku padł nowy rekord ZSRR w skoku wzwyż mężczyzn

Gdańsk. Po pierwszym starcie w stolicy lekkoatleci radzieccy udali się do Gdańska, gdzie w środę startowali na stadionie we Wrzeszczu. Śmiało można powiedzieć, że w historii Wybrzeża żadna jeszcze impreza sportowa nie wywołała takiego zainteresowania. W cień poszły rekordy, ilości widzów, ustanawiane na meczach piłkarskich, czy pięściarskich, aczkolwiek te dwie dziedziny cieszą się tam wielkim zainteresowaniem. Start fenomenalnych lekkoatletek i lekkoatletów radzieckich wywołał niebywałą sensacje i szkoda, że stadion mógł pomieścić tylko 25.000 widzów.

Od samego rana z Sopot, Gdyni, Tczewa, Oliwy, a nawet Torunia i Bydgoszczy ciągnęły ciężarówki, wiozące robotników zakładów przemysłowych i młodzież na stadion we Wrzeszczu. Podczas defilady, jaka odbyła się przed zawodami stadion trząsł się od oklasków wzbudzonych niekłamanym entuzjazmem. Lekkoatleci radzieccy w piękny sposób zrewanżowali się robotnikom i młodzieży Wybrzeża, za tak gorące przyjęcie i w szeregu konkurencjach osiągnęli wyniki na miarę światową. Zawody uświetnione zostały, nawet jednym nowym rekordem ZSRR ustanowionym w skoku wzwyż przez Iliasowa, a wynoszącym 198 cm.

Lekkoatleci radzieccy tak jak i w Warszawie odnieśli we wszystkich konkurencjach bezapelacyjne zwycięstwa. Uzyskanie przez nich doskonałych wyników jest tym godniejsze podkreślenia, że podczas zawodów panował przejmujący chłód, a bieżnia była rozmoknięta. Nie trzeba zapominać, że kiepskie rezultaty naszych lekkoatletów tłumaczone są często właśnie złymi warunkami atmosferycznymi.

Oprócz rekordowego wyniku w skoku wzwyż, na podkreślenie zasługują wyczyny Andrejew, która rzuciła kulą 14.34, Dumbadze w dysku 47,84, Karakiego w rzucie młotem 54,56 (wynik uzyskany w starcie bez konkurentów), skok wzwyż Ganeker 160. Weteran Ozolin tym razem przeszedł wysokość 4 metrów w skoku o tyczce, a Wasilewa w skoku w dal odległością 5,43 zdecydowanie wyprzedziła resztę przeciwniczek.

Najlepszym wynikiem z Polaków może się pochwycić Łomowski, któremu i tym razem nie udało się pobić rekord Polski, a mając za rywalki miotaczki radzieckie uzyskał tylko 15,31 m.

Olimpijce Nowakowej znów nie wychodziły skoki i uzyskała tylko 5.18. Zawód sprawiła także Sinoradzka, rzucając oszczepem gorzej niż w Warszawie. Uległa ona nie tylko bezkonkurencyjnym Czudinie i Anokinie, ale także swej rywalce krajowej — Stachowicz.

Zawody gdańskie, mimo słabej formy lekkoatletów polskich, trzymały w napięciu widownię, ponieważ pojedynki między zawodnikami gości dostarczały dużo emocji. Występ lekkoatletów radzieckich na Wybrzeżu długo pozostanie w pamięci tych wszystkich, którzy znaleźli się na stadionie i przyczyni się z całą pewnością do zwiększonego zainteresowania odgrywającą w tym okręgu dotychczas drugorzędną rolę lekkoatletyką.

Wyniki techniczne:

100 mtr. panów: 1) Karakulow (ZSRR) 11 sek., 2) Gołowkin (Z. S. R. R.) 11,1 sek. 3) Stawczyk (Polska) 11,1 sek. 4) Rutkowski (P) 11,3 sek.

100 mtr. pań: 1) Duchowicz (ZSRR) 12,5 sek. 2) Blinowa (Z. S. R. R.) 12,6 sek. 3) Brocek (P) 13,2.

Kula pań: 1) Andrejewa (ZSRR) 14,34 mtr. 2) Toczenowa (ZSRR) 13.96 mtr. 3) Flakowicz (Polska) 10,70 mtr.

Kula panów: 1) Łomowski 15,31 mtr.

5.000 mtr.: 1) Popow (ZSRR) 15,08,7 min. 2) Wanin (ZSRR) 15,11,2 min. 3) Kielas 15,45 min. 4) Boniecki 16,11 min.

Skok wzwyż mężczyzn: 1) Iljasow, (ZSRR) 198 mtr. 2) Zwoliński 175.

Dysk pań: 1) Dumbadze (ZSRR) 47,84 mtr. 2) Toczenowa (ZSRR) 40,19 mtr. 3) Dobrzańska 35,32 m.

Rzut młotem: 1) Kanaki (ZSRR) 54,56 mtr.

Skok wzwyż pań: 1) Ganeker (Z. S. R. R.) 160 cmtr. 2) Penners 145, 3) Peskówna 130.

800 mtr.: 1) Pugaczewski (ZSRR) 1,55,2 min. 2) Kuzniecow (ZSRR) 2,04, 3) Nowak 2,06 min.

Oszczep panów: 1) Czudina (Z. S. R. R.) 44,22 mtr. 2) Anokina (ZSRR) 41,35 mtr. 3) Stachowicz (P) 38,10 mtr. 4) Sinoradzka — 37,20 mtr.

Tyczka: 1) Ozolin (ZSRR) 4,00 mtr. 2) Małecki 3,60 mtr.

1 500 mtr.: 1) Sidorenko (ZSRR) 4,00 min. 2) Kazancew (ZSRR) 4,07 min. 3) Kubera (P) 4,25,3 min.

Skok wdal pań: 1) Wasilewa (ZSRR) 5.43 mtr. 2) Czudina (Z. S. R. R.) 5.38 mtr. 3) Nowakowa (P) 5.18 mtr.

Sztafeta 4×100 mtr. pań: 1) ZSRR 50,2 sek. 2) Polska w tym samym czasie.



Na fotomontażu z meczu Polska — Finlandia

1) Cieślik strzela głową na bramkę. **2) Reprezentacje Finlandii i Polski 3) Bramkarz fiński Sarnola 4) Gorący moment pod bramką fińską 5) Rytkonen minął Barwińskiego i Gajdzika. 6) Sarnola wyłapuje zbyt dalekie podanie Mordarskiego. 7) Sarnola wybija główkę Mordarskiego.**

Jubileusz Cieślika

Hajduki. W niedzielnym meczu ligowym Ruch—Polonia-Warszawa reprezentacyjny łącznik Polski Cieślik Gerard obchodzić będzie jubileusz swego 150-go meczu w barwach Ruchu.

Przed meczem wręczona zostanie jubilatowi wiązanka kwiatów oraz upominek od zarządu klubu, kolegów i kibiców Ruchu.

KLASYFIKUJEMY 10 NAJLEPSZYCH *kolarzy szosowych*

WARSZAWA. Kończący się definitywnie sezon sportowy kolarski, obfitował w wiele wydarzeń doniosłych [illegible] tego pięknego sportu [illegible] z punktu widzenia sportowego i organizacyjnego.

Wydarzeniami [illegible] doniosłymi są bez wątpienia: pierwsze — konkretne rozpoczęcia robót przy budowie stadionu kolarskiego w Warszawie oraz drugie — wybudowanie betonowego toru kolarskiego przez Związek Zawodowy Pracown. Przemysłu Chemicznego we Włocławku.

Rozpoczęcie budowy stadionu kolarskiego w stolicy pozwala mieć nadzieję, że zaniedbane kolarstwo torowe, ta najważniejsza część propagandowa tego sportu, w najbliższej, — tak sądzimy, — przyszłości, ruszy z martwego punktu.

Zniszczona Warszawa, pomimo fantastycznego wprost tempa odbudowy, wciąż jeszcze choruje na brak urządzeń sportowych. Zbudowanie stadionu dzielnicowego dla [illegible]letów i piłkarzy, rzecz jasna, w minimalnym tylko stopniu rozwiązuje zagadnienie i to jedynie dla tych działów sportu. Przy odrobinie dobrej woli mógł by być rozwiązany częściowo i problem [illegible].

Przy tych milionach, które wydano na budowę stadionu miejskiego przy Al. Niepodległości, zbudowanie w okół lekkoatletycznej bieżni, chociażby ziemnego toru kolarskiego, nie było by istotnym obciążeniem budżetowym, natomiast było by dodatkowym bezpłatnym miejscem zwałki gruzu pod budowę płaskich wiraży.

Tor taki byłby dostępny dla młodzieży dzielnicę tę zamieszkującej i nareszcie byłby miejscem, gdzie młodzi i początkujący kolarze mogliby pojeździć, bez narażenia się na wypadki na przeładowanych samochodami ulicach Warszawy. Niestety ojcowie stolicy o tym zapomnieli, o kolarzach natomiast przypomnieli sobie w czasie otwarcia stadionu; nie wiadomo po co zorganizowano „torowe" wyścigi kolarskie na płaskiej i do tego kosztowej lekkoatletycznej bieżni.

Tymczasem więc cieszmy się z tego, że wybudowany stadion i tor kolarski we Włocławku na swoim odcinku w dużej mierze przyczyni się do popularyzacji kolarstwa torowego, ze względu na swą prawidłowość i bezpieczeństwo (w przeciwieństwie do toru kaliskiego), stanie się centrum wyszkolenia kolarzy torowych i szosowych w związkach zawodowych.

Na specjalne podkreślenie zasługują zorganizowane po raz pierwszy na świecie [illegible] wielkie międzynarodowe wyścigi szosowe WARSZAWA — PRAGA i PRAGA — WARSZAWA. Redakcje pism — warszawski „Głos Ludu" i praskie „Rude Pravo" — znakomicie przysłużyły się zbliżeniu i zaprzyjaźnieniu młodzieży sportowej narodów republik ludowych i popularyzacji kolarstwa.

Z wyścigów tych, a raczej ze sposobu ich przeprowadzenia należy wyciągnąć na przyszłość wniosek, ażeby regulamin zawodów opracowany był z największą drobiazgowością i rozesłany do uczestniczących w wyścigu państw.

Praktyka wykazała, że nasi przyjaciele ze środkowej i południowej Europy nie zupełnie dobrze orientują się w międzynarodowych ustawach kolarskich. [illegible] więc ich opracowanie ułatwi wszystkim pracę i nie będzie wypadków, że napoje podaje się w naczyniach szklanych, a czekoladę kładzie na szosie, zamiast oddać ją do rąk kolarza. Zaś złośliwi dziennikarze nie będą mogli pisać głupstw o celowym deptaniu czekolady przez jadących z wyścigiem sędziów.

Również wspaniałym wydarzeniem był wyścig **DOOKOŁA POLSKI** o charakterze międzynarodowym, zorganizowany przez Wydawnictwo „Czytelnik". Wprawdzie zbyt długie etapy odstraszyły najlepszych kolarzy czechosłowackich i zmniejszyły zainteresowanie innych narodów, przestrzegających amatorskiego regulaminu (zabrania tego organiz. wyścigów kolarskich na dystansach przekraczających 200 km), tym niemniej wzbudził olbrzymie zainteresowanie i [illegible]nił zadowalniająco swe zadanie.

Świetnie przez „Expres Poznański" zorganizowany wyścig na dystansie około 430 km w trzech etapach pod względem sędziowania wiele pozostawiał do życzenia. Szowinizm dzielnicowy przesłaniał działaczom objektywne pole widzenia i zapewne tylko wielka różnica klasy, jaka istnieje pomiędzy zawodnikami poznańskimi z jednej strony, a śląskimi i warszawskimi z drugiej — spowodowała, że wyścig zakończył się bez silniejszych zgrzytów.

Sukcesem organizacyjnym były pierwsze oficjalne starty kolarstwa szosowego i torowego na gruncie zagranicznym w Budapeszcie na Bałkaniadzie.

Niestety sukcesem jedynie organizacyjnym.

Pod względem sportowym bowiem występy nasze wypadły niestety bardzo blado. Jest to tym bardziej przykre, gdyż uzyskanie sukcesu leżało całkowicie w naszych możliwościach.

W wyścigu szosowym kolarze nasi pojechali z taką taktyczną beznadziejnością, na jaką wątpliwe, czy zdobyć by się mogli kartowicze.

Początkowo zaproponowali w pierwszej połowie wyścigu tempo, którym ale sami, wszyscy jak najdokumentarniej zarżnęli. A gdy uciekł Rumun Niculescu, który już przed półmetkiem potrafił zdobyć parę kilometrów przewagi, nie zdobyli się na tyle [illegible] ucieczkę zlikwidować. Kompromitującym dla naszych szosowych asów jest fakt, że ucieczka miała miejsce przed półmetkiem, i przy nawrocie, wszyscy jak na dłoni widzieli powracającego z powrotem Rumuna., a zdobyta przez niego przewaga nie była dla nikogo tajemnica.

Ale to nie wszystko. Wydano dyspozycję jednemu z najsłabszych w drużynie kolarzy, by zabrał z punktu odżywczego pożywienie i napoje dla wszystkich Polaków, reszta nie czekając pojechała. Było to pociągnięcie zupełnie nie przemyślane. Więcej bowiem czasu stracił Bukowski, zanim zabrał napoje do bidonów i pożywienie dla pięciu kolarzy, aniżeli zobił by to każdy oddzielnie. Stracono zatem więcej czasu na oczekiwanie dopędzającego z zapasami żywności Bukowskiego, aniżeli by stracili Wójcik, Kapiak, Wrzesiński czy Siemiński — wszyscy dysponujący lepszą szybkością na pagórkowatym terenie, aniżeli Bukowski.

Zwycięzca Niculescu przejechał przestrzeń 180 km w 5 godz. 37 min. 14 sek., jadąc przeciętnie [illegible] km na godzinę. Przy tej [illegible] szybkości zdystansował wszystkich pozostałych kolarzy o 17 min. 04 sek.

Już zestawienie tych liczb wy[illegible] w [illegible]wiek myśli przewodniej.

Od torowców wymagać można było wyniku jedynie na 4.000 m. I nie ulega żadnej wątpliwości że sukces w tej konkurencji powinniśmy zdobyć. Niestety stała się rzecz rzadko albo wcale nie spotykana w sporcie. Wyznaczony do reprezentacji zawodnik bez uprzedzenia i jakichkolwiek uzasadnionych powodów, nie wyjechał z kraju.

Rzecz jasna, że brak Pietraszewskiego — bądź co bądź specjalisty w tej konkurencji — pozbawił nas prawie pewnego pierwszego miejsca w danej konkurencji i cennych punktów w ogólnej klasyfikacji.

Nie mały wpływ na gorsze wyniki w Bałkaniadzie kolarskiej odegrała absencja naszych przedstawicieli — ([illegible] liczba mnoga przedstawicieli) w ustalaniu programu zawodów.

Ustalony program na Bałkaniadzie kolarskiej dawał przede wszystkim szanse narodom, posiadającym dobrych krótkodystansowców, i, wbrew programowi U. C. S., wykluczył konkurencję średniodystansowców.

Sprawy też nie miał kto dopilnować i zamiast wyścigu 4.000 m w konkurencji pojedynczej, gdzie nasz Bek miał pierwszorzędne szanse (jego rekord na tym dystansie wynosi 5 min. 47 sek.) urządzono, powtarzamy wbrew programom międzynarodowym, wyścig na 35 km z 6-ma finiszami. Konkurencję tę oczywiście wygrali Czechosłowacy.

Gdyby przedstawiciele P. Z. Kol. byli obecni na konferencjach bałkańskich, program ich odpowiadał by na pewno trzem przewidzianym regulaminowo konkurencjom: sprint średni dystans i drużynowy (długi dystans — szosa), a wtedy nasze szanse wzrosłyby niepomiernie.

Na tym skończyły się nasze [illegible] zbyt już skromne kontakty zagraniczne. Nie możemy bowiem uważać za sukces wyjazd prezesa P. Z. Kol. dyr. F. Gołębiewskiego na mistrzostwa świata do Amsterdamu. Opóźniony ten wyjazd skutkiem długotrwałych starań o paszport, wizy i dewizy nie przyniósł nam żadnego sukcesu.

Program sportowy został przeprowadzony z [illegible]ymi trudnościami. Przyczyną były nagromadzone w nazbyt bliskich terminach bardzo ważne i ciekawe imprezy a nie zawsze w odpowiednim przewidzianym czasie. Omal że nie w jednym terminie miały miejsce **Bałkaniada i wyścig dookoła Polski.** W przyszłości termin tego wyścigu w żadnym wypadku nie powinien być wyznaczany w pierwszej połowie sezonu.

Terminem odpowiednim może być druga połowa sierpnia, po rozgrywkach o mistrzostwo świata. Wtedy możemy mieć nadzieję, że w biegu tym wezmą udział doskonali kolarze zaprzyjaźnionych z nami krajów.

Poza tymi słabymi [illegible] kolarstwa szosowego (rozprawiliśmy się z tym na samym początku) kolarze [illegible] się mogą pięknymi sukcesami. Zdobycie pierwszych miejsc w obu wyścigach W — P — W w konkurencji drużynowej i drugiego i trzeciego miejsca w konkurencji indywidualnej, piękne zwycięstwo w wyścigu dookoła Polski — to sukcesy wspaniałe, które ugruntowały pozycję [illegible] wej.

Również i czasy osiągane w wyścigach krajowych dobrze mówią o naszych zawodnikach

Nie sądzonym nam było spróbować swych sił w wyścigach o mistrzostwo świata i absencję tę za [illegible].

Nie jest żadnym argumentem przekonywującym, że w surowym tym wyścigu nie odegrali żadnej roli nasi pogromcy Prosinek Zoric czy Wesely.

Na tej samej trasie w 1937 albo 1938 roku startował Napierała i wyścig ukończył zajmując bliskie 12 czy 13 miejsce, a w tym czasie tereny górskie były dla naszych kolarzy niezwyciężoną przeszkodą.

Sądząc z przebiegu wyścigów i stoczonych walk minionego sezonu na czele kolarzy szosowych należy umieścić **PIETRASZEWSKIEGO LUCJANA**, który swe wspaniałe sukcesy ukoronował zdobyciem tytułu mistrza Polski w klasycznym wyścigu szosowym.

Na miejscu drugim stawiamy **JÓZEFA KAPIAKA**. Specjalista górski, zdobywca w tej konkurencji mistrzostwa Polski, a w wielu wyścigach zwycięzca, pomimo niezawsze sprzyjających mu warunków.

Miejsce trzecie zajmuje w naszej tabeli szybki **WRZESIŃSKI**. I on święcił wiele triumfów, z których zapewne największymi będą: zdobycie wspaniałym finiszem etapu w Zlinie w wyścigu Praga — Warszawa i wygranie ostatniego etapu w Warszawie

Na miejscu czwartym sklasyfikujemy **MARIANA BRZEŹNICKIEGO** — zwycięzcę wyścigu „dziennika Łódzkiego".

Piąty jest zwycięzca biegu dookoła Polski — **WACŁAW WÓJCIK.** Szósty stary as — zwycięzca wyścigu o „memoriał śp. Jaskulskiego **BOLESŁAW NAPIERAŁA.** Siódmy **ROMAN SIEMIŃSKI**, którego największym sukcesem było zajęcie drugiego miejsca w wyścigu Warszawa — Praga.

Ósmy — **HENRYK CZYŻ** — zdobywca tytułu mistrza Polski w przełaju. Dziewiąty — **WILHELM WYGLĘDA** — mistrz województwa śląskiego i dziesiąty stary as Krakowa i mistrz tego województwa — Władysław Wandor.

F. SZYMCZYK

Kto z kim na Śląsku

Katowice. Po dwutygodniowej przerwie spowodowanej meczem Polska — Rumunia w Chorzowie i marszami jesiennymi, w nadchodzącą niedzielę 24 bm. rozegrane zostaną dalsze spotkania o mistrzostwo śląskiej klasy wydzielonej i kl. A.

W dniu tym terminarzyk przewiduje następujące spotkania:

Klasa wydzielona:

Rydułtowy: Naprzód — Kosza[illegible]rawa Żywiec.

Żywiec: Soła — Huta Pokój Nowy Bytom.

Katowice: Pogoń — Concordia Knurów.

Siemianowice: Siemianowiczanka — Błyskawica Radlin.

Chropaczów: Czarni — Naprzód Janów.

Klasa A — grupa I

Katowice: Gwardia — Kop. Eminencja Dąb.

Katowice: Kop. Kleofas — Walcownia Dziedzice.

Żywiec: Zabłocie — Kop. Dębieńsko Czerwionka.

Szopienice: Hutniczy KS — Ligocianka.

Kostuchna: Kostuchna — ZKSM Mała Dąbrówka.

Katowice: ZZK — Lechia Mysłowice.

Kl. A — grupa II

Tarnowskie Góry: Śląsk — Azoty Chorzów.

Pawłów: Piast — 27 Orzegów.

Ruda Śląska: Slavia — Batory Chorzów.

Chorzów: AKS Ib—Walka Makoszowy.

Chorzów: Ruch Ib — Śląsk Świętochłowice.

Radzionków: Ruch — Wyzwolenie Michałkowice.

Śląska klasa B

W meczu o mistrzostwo kl. B Śl. OZB rozegranym w Czeladzi pomiędzy tamtejszą Brynicą a Unią Sosnowiec, zwycięzyli goście w stosunku 10:6.

Organizacja zawodów bardzo słaba. Zawodnicy Brynicy spóźnili się na wagę o przeszło godzinę i Unia prawdopodobnie otrzyma v. o. 16:0.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (zawodnicy Unii na pierwszym miejscu):

Waga musza: Lepszy technicznie Spas zwyciężał na punkty Dombka.

Waga kogucia: Ligenza wypunktował Stachurskiego.

Waga piórkowa: Rozman przegrał przez k. o. w trzecim starciu z Gruszką.

Waga lekka: Jędrysaczak przegrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Krasą.

W wadze półśredniej Merta znokautował w trzeciej rundzie Bieszczyka.

W wadze średniej Piotrkowski przegrał w II rundzie przez k. o. z Tudają.

W wadze półciężkiej Jarosz wygrał v. o. z powodu braku przeciwnika.

W wadze ciężkiej Unia zdobyła również punkty walkowerem.

Piąta niedziela rozgrywek mistrzowskich w kl. A Podokręgu Bielsko — Biała

Bielsko. Po dwu tygodniowej przerwie w rozgrywkach mistrzowskich, sympatycy piłki nożnej będą jeszcze z większym zainteresowaniem śledzili dalszy przebieg mistrzostw. Dwu tygodniowa przerwa skupiła zainteresowanie wokół referendum, jakie rozpisały władze Podokręgu, czy kl. A będzie liczyła 10 czy też 12 klub'w. Termin referendum już upłynął, jednakże wyniku jego opinia sportowa jeszcze nie zna, gdyż posiedzenie Zarządu Podokręgu rozpatrzy wyniki referendum na posiedzeniu w tym tygodniu.

W nadchodzącą niedzielę zestawienie walczących ze sobą klubów wypadło dość ciekawie.

W Dziedzicach ZZK Grażyna spotka się z CZKS Kopalnia Brzeszcze.

W Cieszynie TS Piast — Wł. ZKS Leszczyński.

W Białej ZM BKS — Wł. ZKS Biała Lipnik.

W Bielsku RKS Lenko — TS Hejnał Kęty i ZS BBTS — KS TUR Wadowice.

ZM BKS BIAŁA — WALCOWNIA DZIEDZICE 0:3 (0:2)

Wysokie zwycięstwo Walcowni nad niedysponowanym w dniu tym BKS, zwłaszcza w linii ataku. Bramki dla Walcowni zdobyli Chrząszcz 3, Mandok i Siwy po 1. Sędzia ob. Kukuczka.

ZS BBTS — ZKS MAKABI 4:1 (2:1)

BBTS posiadał przez znaczną część meczu przewagę i odniósł zasłużone zwycięstwo. Bramki dla BBTS zdobyli: Wojtyła II 2, Stanco i Szymala po 1. Sędzia p. Czuwaj.

* W meczu o mistrz. kl. C rozwadowski „San" odniósł piękny sukces nad silnym SKS-em (Nisko) 2:1. Sędziował ob. Kusyński z Jarosławia.

* * *

* W meczu o puchar Błyskawicy dla drużyn jun., Polonia zwyciężyła jun. kolejarzy 3:2, zaś Czuwaj zwyciężył Elektrownię 1:0.

MARSZE JESIENNE W BIELSKU

Bielsko. Marsze jesienne w Bielsku, mimo padającego deszczu zgromadziły na starcie 1383 zawodników i zawodniczek.

Wyniki techniczne:

Marsz 10 km.: 1) Państwowa Szkoła Przemysłowa 1,02.15

Marsz 5 km. 1) Szkoła Podstawowa i Licealna gr. II 27.30.

Drużyny żeńskie: Marsz 5 km. 1) Szkoła St. Licealnego 38.30.

Drużyny żeńskie 3 km. 1) Państw. Liceum Żeńskie 20,00.

MIGAWKI

DROBNY NADAL ZWYCIĘŻA

NOWY JORK. Jarosław Drobny (Czechosłowacja) uczestniczący w panamerykańskim turnieju tenisowym, który odbywa się w Mexico City, odniósł dwa nowe zwycięstwa. W półfinale gry mieszanej Drobny, mając za partnerkę Francuzkę Landry, pokonał łatwo parę amerykańsko-meksykańską Rosenquist-Vega 6:2, 6:4.

W grze pojedyńczej Drobny zakwalifikował się do III rundy turnieju dzięki zwycięstwu nad Meksykańczykiem Mayem w stosunku 6:3, 6:4.

CHRIST MISTRZEM JUNIORÓW KRAKOWA

KRAKÓW. Po przerwie spowodowanej deszczem rozegrano w poniedziałek finałowe spotkanie o mistrzostwo tenisowe w konkurencji juniorów, w którym Christ (Cracovia) pokonał Woźnicę (Wiktoria Częstochowa) 6:1, 6:3, zdobywając tytuł mistrza okręgu.

Z powodu konieczności wyjazdu juniorów częstochowskich tytuł mistrza w grze podwójnej zdobyła para Cracovii: Christe i Mylius, która pokonała w półfinale parę „Społem" Pistek i Kostek.

* * *

Po niedzielnych meczach tabela bokserskich mistrzostw Pomorza przedstawia się następująco:

1) Zjednoczeni Bydgoszcz	6	11	73:24
2) [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3) ZZK Inowrocław	7	8	54:51
4) Brda Bydgoszcz	6	6	42:53
5) Gryf Toruń	6	4	37:59
6) Pomorzanin Toruń	7	4	43:63

(Oka)

DALSZE ZWYCIĘSTWA SIATKARZY i KOSZYKARZY *RADZIECKICH*

WROCŁAW (tel. wł.)

Występy radzieckich drużyn piłki siatkowej i koszykowej, wywołały we Wrocławiu olbrzymie zainteresowanie. W wspaniałej Hali Ludowej, gdzie rozgrywane były te mecze zgromadziła się niespotykana dotychczas na imprezie tego rodzaju liczba 10 tys. widzów.

Hala Ludowa ozdobiona setkami sztandarów wywarła imponujące wrażenie na zawodnikach radzieckich.

Gości imieniem miasta w serdecznych słowach przywitał prezydent miasta Kupczyński, po czym przystąpiono do właściwych spotkań.

LOKOMOTIW — REPR. ŁODZI 3:0 (15:2, 15:4, 16:2)

I tym razem Łodzianki, musiały uznać wyższość mistrzyń ZSRR, przegrywając wysoko, pomimo, iż broniły się nadzwyczaj ambitnie. Gra była ciekawa i stała na dobrym poziomie. Moskwiczanki górowały nad Polkami techniką i ścięciami z każdej pozycji.

W drużynie [illegible] na specjalne wyróżnienie zasługują Kozłowa i Smirnowa, a Łodzianki miały najlepszy punkt w Stralskiej.

DYNAMO — AZS WROCŁAW 3:0 (15:4, 15:5, 15:8)

Mecz siatkówki męskiej pomiędzy mistrzami ZSRR i Polski, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny moskiewskiej. Polacy pomimo porażki wypadli b. dobrze poprawiając się z seta na set.

W szóstce Dynama, która w hali wrocławskiej zademonstrowała grę na poziomie nigdy tu jeszcze niewidzianym, na pierwszy plan wybijali się Jeziorow, Rewa i Uljanow. Wśród akademików najlepszym był Anicak, który gra swoją nie wiele ustępował gościom.

MAJ (MOSKWA) — REPREZ. ŁODZI [illegible]

Łodzianki mimo wysokiej porażki zademonstrowały dość dobry poziom, nadrabiając braki techniczne olbrzymią ambicją.

„Lotniczki" moskiewskie zademonstrowały wspaniałą technikę, dokładne krycie, szybkie podania i celne strzały.

Kosze dla MAJ zdobyły: Moisejewa i Żarkowskaja po 10, Charipanowa 9, Maksimowa — 8, Sendel i Rawuskina po 7, Aleksiejewa 2 i Kozłowa 1.

Dla Łodzi Paprotówna — 4, Gruszczyńska — 3 i Kubiakówna — 1.

W drużynie radzieckiej na specjalne wyróżnienie zasługują Maksimowa i Kozłowa, a u Łodzianek — Paprotówna.

ZSRR — POZNAŃ 54:31 (34:12)

Wiele emocji dostarczył widzom mecz pomiędzy drużynami koszykówki męskiej ZSRR i Poznania. Gra stała na b. wysokim poziomie i prowadzona była w szybkim tempie.

Po przerwie w reprezentacji Z. S. R. R. wystąpiła całkiem nowa płatka zawodników i w [illegible] Polacy byli równorzędnym przeciwnikiem. W drużynie Poznania na specjalne wyróżnienie zasługuje „weteran" Grzechowiak.

Strzelcami koszy dla ZSRR byli: Kortija — 24, Moisjejew — 14, Koniew — 9, Parachod — 4 i Kułan — 3. Dla Poznania Grzechowiak — 15, Jarczyński — 12, Dylewicz — 4, Śmigielski — 3, Kołaśniewski — 2 i Małysiak — 1.

Prasa radziecka o występach sportowców ZSRR w Polsce

MOSKWA. Prasa radziecka zamieszcza obszerne sprawozdanie i artykuły o zawodach sportowych w Polsce, podkreślając niezwykle entuzjastyczne i gościnne przyjęcie zawodników radzieckich przez publiczność warszawską.

Dzienniki stwierdzają zgodnie, że aczkolwiek w większości konkurencji zwycięscami byli zawodnicy radzieccy, to jednak młodzi zawodnicy polscy wykazali doskonałą postawę i wielkie możliwości. Reasumując wyniki meczów piłki ręcznej „Prawda" podkreśla ambitną postawę reprezentacji Warszawy w koszykówce męskiej składającej się z młodych zawodników, którzy do końca wytrzymali niezwykle szybkie tempo gry.

Dzienniki zwracają uwagę na zwycięstwa zawodników polskich w dwóch konkurencjach lekkoatletycznych, podkreślając doskonały czas polskiej sztafety męskiej 4 x 100 m oraz czas Macha w biegu na 400 m.

Wiadomości z Częstochowy

KOMPLIKACJE W CZĘSTOCHOWSKIEJ A - KLASIE.

CZĘSTOCHOWA. Raków, który zakwalifikowany został do A-klasy po odniesieniu dwóch zwycięstw nad mistrzem Grupy Radomszczańskiej, rezerwą Czarnych, będzie musiał walczyć o tę klasę raz jeszcze, bowiem WG i D. PZPN orzekł, iż zwycięstwa nad rezerwą drużyny A - klasowej nie były miarodajne i Raków będzie musiał rozegrać mecze z drużyną samoistną — w tym wypadku Wartą Pławno.

Na skutek tej decyzji został też unieważniony mecz Raków — Brygada, w którym beniaminek zwyciężył 3:1, zdobywając pierwsze punkty.

* **Na odbytym 10 bm.** Walnym Rocznym Zgromadzeniu Częstochowskiego OZPR ustąpił po trzy letniej kadencji zarząd tego okręgu. Prezesem nowego zarządu obrano p. Stanisława Ślusarskiego, przewodniczącym WSS p. Eugeniusza Grabera, przewodn. WG i D p. Bronisława Wierusa, a do zarządu powołano jako członków pp. Mikołaja Worończuka, Mariana Kosmulskiego, zostawiając jeszcze po jednym wacacie dla HKS Żubr i Polskiej YMCA.

* **Alfred Samekel** jeden z najwięcej zasłużonych działaczy sportowych Częstochowy, szczególnie na polu piłki nożnej i ręcznej otrzymał na Walnym Rocznym Zgromadzeniu CzOZPR godność dożywotniego prezesa honorowego tego Okręgu.

* **W osadzie górniczej Panki** w pow. częstochowskim powstało drużyna piłki nożnej, dla której kopalnia rudy żelaznej należąca do częstochowskiego Zjednoczenia wybudowała przy pomocy Służby Polsce b. ładne boisko.

* **Jedenastka Stradomia** dozna niebawem poważnego osłabienia, gdyż sześciu jej graczy zostało powołanych do wojska.

* **Nowopowstały ZKS Samorządowiec** wybudował kosztem ca 100.000 zł. przepiękne boisko do piłki ręcznej w ogrodach przy ul. Kilińskiego.

* **Nie mogąc zmontować** kierownictwa swej sekcji bokserskiej, Brygada zawiesiła chwilowo działalność tej sekcji.

* * *

Pomyślny debiut beniaminka częstochowskiej A-Klasy

Częstochowa. Beniaminek A-klasy, Raków, zadebiutował w sposób udany w rozgrywkach mistrzowskich, odnosząc zwycięstwo 3:1 (1:1) nad Brygadą. Rzeczy inna, że drużyna lepszą była Brygada: posiadała ona przewagę i miała szanse wygrania meczu [illegible] wiódł kompletnie jej nieudolny atak. Bramki dla Rakowa padły ze strzałów Kusała dwie, a jedna samobójczo; dla Brygady bramkę zdobył pomocnik Piega.

Po meczu tym tabela rozgrywek ukształtowała się następująco:

1. Victoria	1	2	4:1
2. Raków	1	2	3:1
3. Gwardia Wieluń	1	2	4:2
4. Brygada	2	0	3:7
5. Stradom	1	0	1:4

* * *

ÓSEMKA WARTY CZĘSTOCHOWSKIEJ POKONANA PRZE SĘDZIÓW

Częstochowa. Spotkanie mistrzowskie pomiędzy ósemkami Gwardii Kielce i Warty zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem gości 9:7. Nad[illegible] dali na meczu tym [illegible]owi pp. Jonda, Michułka i Woźniak, którzy odebrali zwycięstwa pięściarzom Warty —Frymusowi i Jarząbkowi, przesądzając wygraną na rzecz Gwardii, a tym samym., mistrzostwo na rzecz Domu Kultury, któremu zagrażała poważnie Warta. W związku z [illegible] werdyktami sędziów Warta założyła natychmiast po meczu protest.

[illegible] meczu Gwardia — Warta [illegible] musza — Malicki (W) wygrał z Dudałą, który został zdyskwalifikowany za nieczyste ciosy, kogucia — Frymus (W) zremisował z Podsiadłą, piórkowa — Latkowski (W) uzyskał remis z Kapitańskim, lekka — Jarząbek (W) zremisował z Zającem, półśrednia — Warta oddała punkty w. o. z braku zawodnika, średnia — Baran (G) wypunktował Modlasiaka, półciężka — Kurek (G) poddał się Żmudzkiemu, ciężka — [illegible]kowski (W) poddał się Kapuście.

W drugim meczu mistrzowskim Dom Kultury zdobył punkty w. o. z powodu nie przybycia Brygady; nie mogąc znaleźć kierownika dla swej sekcji bokserskiej ten ostatni klub zawiesił chwilowo jej działalność.

Tabela mistrzostw wygląda obecnie jak następuje:

1) Dom Kultury	6	9	59:37
2) Gwardia Kielce	6	6	46:48
3) Warta	6	6	44:48
4) Ludwików Kielce	4	3	36:26
5) Brygada	4	2	19:45

* * *

RAKÓW BĘDZIE MIAŁ ZNÓW BOISKO.

CZĘSTOCHOWA. Na wiosnę b. r. słynną była tutaj sprawa zlikwidowania przez hutę „Częstochowa" boiska RKS Raków, które zostało zabrane pod budowę bloków mieszkalnych.

Huta złożyła wprawdzie przyrzeczenie, że dostarczy klubowi nowe boisko, lecz pomimo wielokrotnych monitów ani myślała wypełnić to zobowiązania.

Wobec tego RKS Raków oparty obecnie o ZMP chwycił się energiczniejszych środków i zainteresowawszy tą sprawą Zarząd Miejski oraz przedstawicieli partii politycznych i związków zawodowych zwołał specjalne zebranie w tej sprawie.

Obecni poddali ostrej krytyce oporne stanowisko huty, wypowiadając się za zmuszeniem jej do honorowania danej obietnicy. Biorący udział w zebraniu delegaci huty musieli ustąpić i oświadczyli, że wykupi ona w najbliższym czasie odpowiedni teren i przystąpi do budowy zamiennego boiska.

W ten sposób robotniczy sport dzielnicy rakowskiej odzyska napowrót boisko sportowe, którego brak w ciągu pół roku dawał się tak dotkliwie odczuwać.

Nowe władze Cz OZPN

CZĘSTOCHOWA. W związku z rezygnacją większości członków zarządu Cz OZPN na skutek konfliktu w łonie tego ostatniego, odbyło się ub. niedzieli Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Cz OZPN.

Przebieg jego był tak burzliwy, jak tego nogół oczekiwano. Delegaci klubowi przyjęli wspomnianą rezygnację i powołali nowe władze. Prezesem Okręgu obrany został dotychczasowy sekretarz Cz OZPN p. Eugeniusz Suchecki, a na miejsce osób, które ustąpiły, wybrano: pp. Malca (Victoria), Pierzaka (Czarni Radomsko), Majewski (Rajów) Kołodziejczyka (Skra), Gładysza (Gwardia Wieluń) oraz na skarbnika z powrotem p. Sowinę (Brygada), a zastępców członków zarządu pp. Bryniarskiego (Gwardia Częstochowa), Tomalę (ZZK) i Wawrzyńskiego (Gwardia Wieluń).

TU ŚLĄSK OPOLSKI

* **Hokeiści bytomskiej Polonii** rozpoczęli już suchą zaprawę pod kierownictwem [illegible] znanych negia hokeistów Manera i Weisberga.

Polonijści do nadchodzącego sezonu przygotowują się nadzwyczaj starannie i wynikami swymi będą pragnęli udowodnić, że nie zaliczenie ich w skład nowo powołanej do życia ligi hokejowej było dużym błędem.

*

Sukcesy jakie odnosi ósemka bokserska Budowlanych Bytom w mistrzostwach klasy B, to prawie wyłączna zasługa znanego naszego pięściarza — Gredkowskiego.

*

* **Opolski OZPN** już obecnie przystąpił do opracowywania planów wyszkoleniowych na rok przyszły. Jednocześnie Okręg ten poszukuje odpowiedniego trenera okręgowego.

*

* **W Gliwicach** ponownie co raz głośniej mówi się o zamierzonej fuzji pomiędzy dwoma czołowymi tamtejszymi klubami Piastem i PZS.

Gdyby fuzja ta doszła do skutku co ze względu na to, że obydwa te kluby należą do „metalowców" jest bardzo prawdopodobnym, to nowy klub należał by do rzędu najsilniejszych towarzystw sportowych w Polsce.

*

* **Najbardziej** „zakonspirowanym" Okręgowym Związkiem na terenie Śląska Opolskiego, jest Opolski OZPR. Wiele klubów (tylko dla tego nie zgłosiło swego akcesu do związku, ponieważ za żadną cenę nie może dowiedzieć się adresu Okręgu.

*

* **W najbliższym** czasie odbędzie się w Mikulczycach walne zebranie członków dwóch tamtejszych czołowych górniczych klubów sportowych kop. Ludwik i kop. Mikulczyce, na którym wybrane zostaną władze sfuzjowanego klubu GZKS Górnik Mikulczyce.

*

* **Prezesem Pogoni Prudnik** wybrany został ponownie znany działacz sportowy major Sobolta.

*

* **PZPN** na podstawie amnestii darował karę dyskwalifikacji b. kierownikowi sekcji piłki nożnej bytomskiej Polonii — p. Boczejowi. W ten sposób klub bytomski odzyskał wypróbowanego działacza, których brak tak bardzo odczuwa.

* * *

Zabrze. W nadchodzącą niedzielę kluby klasy wydzielonej i kl. A Opolskiego OZPN, rozegrają dalsze spotkania o punkty mistrzowskie.

W dniu tym przewidziane są terminarzykiem następujące mecze: (gospodarze na pierwszym miejscu)

* * *

W klasie wydzielonej:

Lwowianka Opole — Zjednoczenie Zabrze.

Pogoń Zabrze — Piast Gliwice.

Polonia Ib Bytom — Liniarnia Bytom.

Pogoń Prudnik — Szombierki Ib Bytom.

W kl. A — grupie I:

Kop. Jadwiga Biskupice — PZS Gliwice.

Drożdżownia Wałbrzych — Sparta Bobrek.

LKS Lubliniec — Chrobry Groszowice.

W kl. A — grupie II:

ZZK Gliwice — Zjednoczenie Prudnik.

Sudety Nysa — Ludwik Mikulczyce.

Cukrownia Racibórz — Concordia Zabrze.

Odra Opole — Kresovia Kluczbork.

ŻUŻLOWCY CZĘSTOCHOWSCY przegrywają na własnym torze

CZĘSTOCHOWA. Na torze żużlowym na Zawodziu odbyły się w ub. niedzielę zawody motocyklowe o wejście do ligi pomiędzy Polonią Bytom, Unią Poznań i miejscowym CTC i M.

Zwyciężyła Polonia Bytom, zdobywając 23 punkty. Unia Poznań zdobyła drugie miejsce, a CTC i M. uplasowało się na ostatnim (Unia 14 pkt., CTC i M. 13 pkt).

Klasą dla siebie był Jankowski z Bytomia, który nie tylko wygrał bez konkurencji wszystkie swoje biegi, ale ustanowił jeszcze nowy rekord toru częstochowskiego, uzyskując na 1.920 m czas 1 min. 56 s. Dawny rekord ustanowiony został przez tegoż Jankowskiego w roku ub. i wynosił 1 min. 58 s. Spośród zawodników częstochowskich najlepszym okazał się Miechowski, który wygrał dwa biegi, zwyciężając m. in. dobrego Płucha z Polonii bytomskiej.

NA MECZU POLSKA — FINLANDIA BYŁO TYLKO 21.000 WIDZÓW

Warszawa. Obliczenia kasowe z meczu międzypaństwowego Polska — Finlandia wykazują że spotkanie to oglądało zaledwie 21.000 widzów. Szczegółowe dane cyfrowe podane zostaną później.

Z CAŁEGO KRAJU

Tu Kraków

MGR KOSSEK — PREZESEM KOZPR

Kraków. Odbyte w niedzielę walne zebranie Krakowskiego OZPR wybrało nowy zarząd Związku w składzie: mgr Kossek (Wisła) — prezes, Bafa, Głowicki i Wajswander — wiceprezesi, mgr Szostak — sekretarz, Szkro — skarbnik, Bernard — przew. WG i D. Grabacki, Hink, Hołowiecki, mgr Sawicki — członkowie WB i D. Duma — gospodarz.

Walne zebranie nie zatwierdziło listy sędziów wybranych przez WSS. Na walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej powzięto szereg uchwał, które przedłożone zostaną jako wnioski: o wyłonienie Komisji Statutowej, celem opracowania [illegible] statutu PZPR, o prowadzenie zawodów szczypiorniaka przez dwóch sędziów. Uchwalono podwyższenie składki miesięcznej do 300 zł, wprowadzenie opłat [illegible] w wysokości zł 100, utworzenia klasy C oraz powiększenie w roku bieżącym liczby klubów w siatkówce męskiej klasy A do 7.

SYTUACJA W A KLASIE KRAKOWA

Kraków. Po niedzielnych rozgrywkach tabela A klasy wygląda następująco:

1) Wieczysta (Kraków)	4	7	9:0
2) Szczakowianka	5	7	6:3
3) Okocimski KS	5	6	7:3
4) Cracovia IB	4	6	8:7
5) Garbarnia IB	5	5	10:6
6) Groble	5	5	9:6
7) Zwierzyniecki	4	5	9:7
8) Łobzowianka	5	5	5:8
9) Dąbski PS	4	4	5:5
10) Mościce	5	4	10:11
11) Fablok	5	4	9:11
12) Korona	5	4	5:10
13) Tarnovia IB	5	3	7:6
14) Wisła I B	5	1	5:15

Szósta „kolejka" mistrzostw przy niesie (24 bm.) następujące spotkania: **w Krakowie:** Cracovia IB — Szczakowianka (boisko Cracovii, godz. 10), Korona — Łobzowianka, (boisko Korony, godz. 10), Dąbski — Wisła IB (boisko Dąbskiego, godz. 11), Groble — Zwierzyniecki (boisko Olszy, godz. 14.30), Wieczysta — Garbarnia IB (boisko Cracovii główne, godz. 14.30.

Na prowincji: Mościce — Okocimski w Mościcach, (godz. 14.30), Tarnovia IB — Fablok (boisko Tarnowii, godz. 14.30).

KBW KRAKÓW WYGRYWA TURNIEJ PIŁKARSKI

Dwudniowy turniej piłkarski o puchar przechodni Komendanta Woj. MO. płk Czepińskiego wygrał KBW Kraków, który w finale pokonał Gwardię Tarnów 2:0 [illegible]. W półfinałach KBW pokonał Gwardię Żywiec 3:0, Gwardia Tarnów — Gwardię Nowy Sącz 4:1 (0:1).

KOMISJA REWIZYJNA BADA GOSPODARKĘ FINANSOWĄ KOZPN-u

Kraków. Od szeregu dni Komisja Rewizyjna Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej bada skrupulatnie księgi kasowe jego gospodarkę finansową Związku.

Przy tej sposobności wyjdzie na jaw, ile Krakowski OZPN „dopłacił" do „Startu", który w czasie od 26 maja do 23 sierpnia br. wychodził jako „organ urzędowy Krakowskiego OZPN". 13 numerów „organu urzędowego KOZPN" miało kosztować podobno ponad pół miliona złotych. Piszemy „podobno", bo dokładną cyfrę deficytu „Startu" stwierdzi dopiero Komisja Rewizyjna. Bez względu jednak na wysokość deficytu opinia sportowa Krakowa ciekawa jest bardzo, kto odpowie w tym wypadku za szafowanie majątkiem społecznym?

NOWY ZARZĄD III KRAKOWSKIEGO OKRĘGU PZN

Kraków. Na walnym zjeździe delegatów III Krakowskiego Okręgu Polskiego Związku Narciarskiego przewodniczącym urzędującym obrano dyr. WUKF ppłk mgr Artura Kasprzyka. Ppłk Kasprzyk godność tę przyjął. Zastępcą przewodniczącego wybrano mgr Czaszke Adolfa (Cracovia), skarbnikiem Kolbe Maksymiliana (Olsza), referentem sportowym prof. Korosadowicza Janusza (Wisła), ref. turystycznym: inż. Skrbońskiego Kazimierza (SN ZZK Sucha), ref. wyszkolenia: Sztolfa Jana (Cracovia), ref. propagandowym i kult. - oświatowym Januszewskiego (AZS Kraków) oraz trzech członków zarządu z TS Tramwaj, TTN i RKS Garbarnia. Ustępującemu prezesowi Okręgu dr Zygmuntowi Fuchsie w uznaniu jego zasług nadano godność honorowego przewodniczącego.

x **Z inicjatywy RKS Kmita w Zabierzowie pod Krakowem** odbyły się zawody lekkoatletyczne pod hasłem „Wieś — [illegible]". W zawodach wzięli udział zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni zawodnicy w liczbie 46. Najlepsze wyniki uzyskali: Cywicki, Chudoba, Wojtczyk i Strzelichowski z RKS Kmita, Słaby z Wisły, Brzeska, Ciempka (niestowarzyszeni). Z juniorów najlepszym był Szymacki z RKS Kmita.

Po ukończeniu zawodów odbyło się wręczenie dyplomów. Ufundowane nagrody przez zarząd gminy, Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej oraz miejscowe społeczeństwo, zostaną wręczone z okazji [illegible].

x **Kierownikiem sekcji hokejowej Cracovii** został mianowany członek zarządu Antoni Czerwiński.

Tu Częstochowa

Zasłużony działacz na polu piłki ręcznej, Alfred Szmekel, otrzymał od Rocznego Walnego Zgromadzenia Cz. OZPR godność prezesa honorowego tego Okręgu.

* **W Marszach Jesiennych** brało udział w Częstochowie 1810 kobiet i 3200 mężczyzn, a na terenie powiatu częstochowskiego 1115 kobiet i 4020 mężczyzn.

* **Bobleciński**, pomocnik Czarnych Radomsko, ukarany został półroczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki.

* **Dziwiński**, dotychczasowy Inspektor Kultury Fizycznej w Częstochowie ustąpił z tego stanowiska; miejsce jego ma zająć wychowanek tut. AZS — Szmekel jr.

* **Budynek pięknej sali gimnastycznej** wznoszony jest przy Ostatnim Groszu.

* **RKS Naprzód Radomsko** rozwiązał się ostatnio, a zawodnicy wszystkich jego sekcji podpisali zgłoszenia do Rzemieślnika.

* **Czarni Radomsko** poczynili starania o pozostanie w A-klasie, gdzie istnieją dwa wakaty w związku z połączeniem się Legionu i CKS-u oraz przejścia Skry do ligi; Czarni otrzymali od wiceprezesa PZPN p. Nowaka przyrzeczenie ponownego rozpatrzenia ich sprawy.

* **Nowopowstały KS Samorządowiec** wybudował w ogrodzie przy ul. Kilińskiego piękne boisko do siatkówki, ogrodzone drucianą siatką 3-metrowej wysokości; koszt tego boiska wyniósł ca 100.000 zł.

* **W Pankach, osadzie górniczej** pod Częstochową, zawiązała się ostatnio drużyna piłkarska, która wejdzie w skład CZKS Lot przy tut. Zjednoczeniu Kopalń Rudy Żelaznej; drużyna ta posiada już własne boisko wybudowane przy pomocy zarządu kopalni, urzędu gminnego i junaków Służby Polsce.

* **Szyiński, b. pięściarz Brygady**, a obecnie popularny i zasłużony na terenie Częstochowy instruktor przyjął kierownictwo upadającej sekcji bokserskiej Brygady.

* **Na zakończenie** sezonu samochodowego tut. Automobilklub urządza 24 bm. rajd terenowy połączony z różnymi zadaniami technicznymi i jazdą tyłem na odcinku kilkuset metrów.

* **W tych dniach ma być rozegrany w Częstochowie** mecz Łódź — Częstochowa pomiędzy dyrekcjami przemysłu włókien łykowych obu tych miast; zysk przeznaczają organizatorzy na Odbudowę Warszawy.

* **Kontuzja Grolika**, obrońcy Skry, odniesiona w Pabianicach okazała się dużo poważniejsza aniżeli przypuszczano początkowo; Grolik jak się okazuje doznał nadłamania mięśnia nogi i będzie musiał pauzować do końca sezonu.

* **Skra prowadzi z Zarządem** Miejskim oraz zarządem Gmachu Sportowego pertraktacje w sprawie wydzierżawienia na 10 lat budynku strzelnicy, który posiada dość obszerną salę oraz składający się z kilku pokoi lokal nadający się na siedzibę klubu.

ZAWODY 27 b.m. w ZABRZU

będą wielką manifestacją przyjaźni sportowców Polski i ZSRR

Katowice. Jak już donosiliśmy, lekkoatleci radzieccy bawiący obecnie w [illegible], wystąpią na G. Śląsku. Razem z nimi przybędzie ekipa naszych czołowych reprezentantów sportu lekkoatletycznego licząca 36 zawodników i zawodniczek, która występowała na zawodach w Warszawie i Gdańsku oraz wystąpi jeszcze poza Śląskiem, na zawodach we Wrocławiu.

Sportowcy radzieccy przybędą do Katowic w dniu 25 bm. Przyjazd nastąpi autobusami, przy [illegible] autobusy zajadą przed gmach [illegible] Wo- [illegible] po [illegible]

[illegible]

Tegoż samego dnia wieczorem, mają spędzić czas w teatrze katowickim. Następnego dnia przewidziana jest dla nich wycieczka do Oświęcimia i i po powrocie zwiedzenie jakiejś kopalni lub huty.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się w trzecim dniu pobytu gości radzieckich na Śląsku tj. w środę 27 bm. o godz. 13-ej na boisku w Zabrzu.

Dlaczego w Zabrzu? zapyta niejeden z czytelników. Otóż dlatego, że boisko w Zabrzu, w obecnej chwili najlepiej nadaje się na [illegible] międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych, na których paść mogą rekordy światowe.

W stolicy województwa śląsko-dąbr. jedyne boisko Pogoni znajduje się za stanie rozpaczliwym. Bieżnia jest zarośnięta trawą, trybuna zniszczona wymaga poważnej naprawy a nadto dostęp do boiska jest utrudniony [illegible] wiezionymi masami ziemi.

Organizatorzy mieli z[illegible] przenieść na stadion w Chorzowie uznawany przez [illegible] za szczególnie sz[illegible], bowiem na nim padły niejed[illegible] rekordy. [illegible] obecnie boisko AKS [illegible] w stanie [illegible]

[illegible]

Do końca g[illegible] zawodników i zawodniczek śl[illegible]

Po def[illegible] nastąpi krótka prezentacja zawodników radzieckich, którzy wchodzić będą na podium ustawione na boisku.

Sam program zawodów nie został jeszcze uzgodniony z gośćmi. Zabezpieczając się na wszystkie konkurencje, zarząd SOZLA wezwał do stawienia się na zawody następujących zawodników:

100 m.: Szymoszek, Bentkowski, Bartier, Iwański.
400 m.: Krawczyk
800 m.: Rzezniczek.
1500 m.: Glados, Cichos.
5000 m.: Jurzak.
10.000 m.: Filipiak
skok w dal: Jagusz, Szymoszek
skok wzwyż: Wiprzycki, i Bagiński
tyczka: Mucha Majcherczyk
kula: Praski.
dysk: Smyła,
oszczep: Szędzielorz, Komander
młot: Kozubek, Kocot, Sobota, Szekiel, Deja.

KOBIETY

100 m.: Piczanka.
200 m.: Piwowarówna
800 m.: Wasilewska
80 m. płotki Orzełówna, Pajerowa
skok w dal: [illegible]ówna, Wejsówna
skok wzwyż: Pankówna, Herdówna, Różalska.
oszczep: Szędzielorzówna

Do sędziowania wyznaczeni zostali: Kałuża, dr. Balowski, Kocur, Jeziorowski, Dawidziński, Rojek, Sokół, M. Rakoczy, Bańczyk, Slociński, Wukamanowicz, Blubs, Herich, Grzbiela, Michalczyk, Krautwurst, Jonik, Kądzielawa, Marczyk, Jędrysek, Winkler, Wilczak, Orłowski, Drozdowski, Koplówna, Kałużowa, Gmyrek, Kozdruń, Kollarski, J. Wiśniewski, St. Wiśniewski, J. Chmiel, W. Chmiel, Vorelter.

Po zawodach przewidziana jest wspólna kolacja wydana przez Zarząd Miasta i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Zabrzu.

By jak najszerszym masom udostępnić wstęp na boisko, ustalone zostały bardzo niskie ceny za bilety wstępu a mianowicie: dla młodzieży szk. 10 zł, dla sportowców, członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i członków związków zawodowych 30 zł. Wszyscy inni płacą za bilet wstępu na boisko 100 zł za miejsce na trybunie 200 zł.

Bilety ulgowe nabyć można dla młodzieży tylko przez kierowników szkół, dla członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tylko u sekretarzy kół, dla członków zw. zaw. u delegatów związkowych przy przedsiębiorstwach pracy, dla sportowców w klubach sportowych. Kasy przy wejściu na boisko biletów ulgowych sprzedawać nie będą.

Dla ułatwienia dojazdów do Zabrza DOKP w Katowicach zamierza uruchomić pociągi specjalne z Katowic, Bytomia i Gliwic.

EPILOG INCYDENTU OLIMPIJSKIEGO ZAKOŃCZY SIĘ W SĄDZIE

Po raz pierwszy w historii nowożytnych Olimpiad, igrzyska znajdują swój epilog w... sądzie.

Swego czasu donosiliśmy o skandalicznym incydencie, jaki miał miejsce w związku z pojawieniem się w Londynie w składzie oficjalnej delegacji francuskiego Komitetu Olimpijskiego na Igrzyska londyńskie markiza Melchiora de Polignac, znanego kollaboranta z okresu okupacji. Ambasador Francji w Londynie Massigli interweniował wówczas w Foreign Office, domagając się skreślenia nazwiska Polignaca z listy gości zaproszonych na przyjęcie do króla Jerzego.

Ambasador stwierdził, że nie do pomyślenia jest, by człowiek publicznie napiętnowany w roku 1946 przez rząd francuski jako kollaborant i pozbawiony praw obywatelskich, mógł reprezentować Francję na Olimpiadzie.

Markiz był na tyle bezczelny, że mimo to był obecny na uroczystości. Mistrz ceremonii zwrócił mu jednak uwagę, że król nie poda mu ręki w czasie prezentacji zagranicznych delegatów parze królewskiej i markiz chcąc nie chcąc musiał wycofać się.

Sprawa rozniosła się i prasa francuska zaatakowała cały komitet olimpijski francuski za tolerowanie podobnych elementów w swym składzie. Markiz de Polignac zaskarżył obecnie amb. Massigli przed sądem paryskim o „zniewagę", której padł ofiarą na Olimpiadzie.

Sprawa Polignaca zakończy się przypuszczalnie czystką we francuskim Kom. Olimpijskim.

EWEL MÓWI: LEKKOATLECI EUROPY NIE MAJĄ [illegible]

Znakomity sprinter USA, „najszybszy człowiek świata" 33-letni Murzyn Ewell zaoferował francuskiej federacji lekkoatletycznej swe usługi w charakterze trenera związkowego.

Ewell nosi się z zamiarem wyemigrowania z USA, gdzie spowodu tego, że jest Murzynem, nie ma przed sobą żadnej przyszłości. Za główną przyczynę niepowodzeń lekkoatletów europejskich w meczach z Ameryka nami uważa Ewell „brak jakiejkolwiek stałej metody treningowej".

Ewell podejmuje się wyjawić Francuzom tajniki „amerykańskiej szkoły lekkoatletycznej".

Rademacher podburzał zawodników i publiczność przeciwko sędziom w N. Bytomiu

Katowice. Podawaliśmy w numerze poniedziałkowym, że w ub. sobotę doszło do dawno nienotowanych awantur na ringach Śląska.

Jak się okazuje największe rozmiary osiągnęły one w Nowym Bytomiu, ale równocześnie dowiadujemy się, że oprócz Rudy ekscesy ze strony publiczności miały także miejsce na zawodach ORMO Racibórz — Odra Opole, a pewnego rodzaju skandal sportowy zanotowano również w Bytomiu na meczu Budowlani (Bytom) — Slavia (Ruda).

W nadchodzący poniedziałek odbędzie się zebranie zarządu Śl. OZB na którym szczegółowo omówiona będzie sprawa wszystkich burd i awantur.

Najciekawiej niewątpliwie zapowiada się casus nowobytomski, gdzie jak twierdzi znany i ceniony sędzia bokserski p. Federowicz, reprezentacyjny zawodnik Polski mistrz wagi lekkiej Ernest Rademacher podburzał zawodników Zrywu i kibiców tego klubu przeciwko sędziom

Jak nam oświadczył p. Federowicz [illegible] osiągnęły punkt kulminacyjny i dla ratowania sytuacji WUKF zarządził pod presją rozfanatyzowanego tłumu kontynuowanie zawodów, organizatorzy zawiadomili sędziów, że Rademacher namawia w szatni swych kolegów klubowych, aby więcej nie walczyli przy kolegium sędziów, które, jego zdaniem, składa się z samych... (Tu użył słów nie nadających się do powtórzenia).

Kiedy przyprowadzono na dowód kilku świadków, którzy złożyli pisemne oświadczenie o treści przemówienia Rademachera, wówczas rzuciło się na nich kilku nieznanych osobników ze Świętochłowic, wydzierając im napisane zeznanie i drąc je w strzępy.

Nie chcąc dopuścić do dalszych awantur, p. Federowicz polecił świadkom przyjść osobiście do Śl. OZB.

Drugi zarzut przeciwko Rademacherowi wysunie na zebraniu poniedziałkowym prezes Śl. OZB, p. Łukaszewski, któremu Rademacher miał oświadczyć osobiście, że będzie on tylko walczył w świętochłowickim „Zrywie" oraz ew. jeszcze w reprezentacji Polski (!! Przyp. Red.)

Sprawa Rademachera nabiera specjalnego posmaku. Zawodnik ten, jak pamiętają Czytelnicy nasi, został reaktywowany w prawach sportowca tylko i wyłącznie dzięki aktowi łaski naszych władz sportowych, która nazywała się „amnestia".

Rademacher nie zrozumiał albo nie chciał zrozumieć, co taka decyzja dla niego oznaczała i jakie na niego nakładała obowiązki.

Wierzymy, że zanim Ernest Rademacher ukarany zostanie przez władze sportowe, pierwszy uczynił to jego klub świętochłowicki — „ZRYW".

Klub Związku Młodzieży Polskiej nie może być parawanem dla niepoczytalnych wystąpień ludzi, którzy w tej organizacji znaleźli się zupełnie przypadkowo.

JAK ZAROBIĆ PIENIĄDZE NA KOLACJĘ?

Tyle jeżeli chodzi o Rademachera. Na zakończenie jeszcze kilka słów o SKANDALU BYTOMSKIM

W Bytomiu „gościła" w niedzielę Slavia II z Rudy. Slavia przechodzi obecnie wielki kryzys i z groźnej ongiś ósemki nie wiele dziś zostało. W sobotę I-sza drużyna klubu rudzkiego walcząc u siebie z Hutą Zabrze przegrała 0:14. Nie mając ośmiu przeciętnych nawet zawodników do swej reprezentacyjnej ósemki, zakontraktowano spotkanie w Bytomiu z Budowlanymi za 40 tysięcy złotych.

Do Bytomia pojechało w rezultacie 6 gości zebranych bodajże na ulicy, którzy na ringu bytomskim padali po jednym ciosie „ciężko znokautowani" albo kontuzjowani. Po błyskawicznie skończonym meczu „bokserzy Slavii" zainkasowali umówioną sumę, udając się na mocno zakrapianą kolację.

Czy takie mecze są propagandą sportu bokserskiego?

Polonia Bytom — Lwowianka 12:4

Opole (WS) Rozegrane w Opolu zawody o mistrzostwo klasy B w boksie [illegible] zwycięstwem g[illegible]. Walki stały na przeciętnym poziomie. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (Lwowianka na pierwszym miejscu)

Musza: Rydewski przegrał w II starciu przez k. o. z Sitonem.

Kogucia: Warzecha oddał punkty w. o. z powodu nadwagi. W walce towarzyskiej Warzecha wygrywa przez poddanie się Pempusa po II starciu.

Piórkowa: Białkowski przegrał na punkty z Kryskowem

Lekka: Urban przegrał przez t. ko. w II starciu ze Sroką.

Półśrednia: Nocoń zdobywa punkty w. o. z powodu nadwagi Halucha.

W walce towarzyskiej Nocoń wygrał przez k. o. z Renkiem.

Średnia: Branlaz (Polonia) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

Półciężka: Wojtkiewicz przegrał przez k. o. w II starciu z Tomsem.

Ciężka: Michniewicz (Lw.) zdobył punkty w. o. z braku przeciwnika.

W ringu zawody prowadził ob. Joachimowicz, zaś punktował ob. Dziura.

OKZZ NIE ZWRACAŁ BILETÓW

Katowice. W związku z telefoniczną prośbą OKZZ Katowice aby zamieścić [illegible] 1500 sztuk zwróconych biletów z zawodów Polska — Rumunia prosimy o [illegible]

Sekretariat Śl. OZPN podaje do wiadomości, że żaden z pracowników tu[illegible] nie podał [illegible] nej wiadomości jakoby OKZZ zwrócił 1500 biletów. Stwierdzamy, że 1500 sztuk biletów stojących a 200 zł. oddała [illegible]

PRACA NIE PRZESZKADZA W UPRAWIANIU SPORTU

TRZY ROZMOWY Z SIATKARZAMI ZSRR

Wrocław. Na boiskach Warszawy, Łodzi i Wrocławia, mieliśmy już możność oglądania drużyn piłki siatkowej i koszykowej ZSRR.

Obserwowaliśmy grę na poziomie na jakim nigdy dotychczas nie widzieliśmy jej w Polsce, pomimo, że niejednokrotnie gościły u nas zespoły zaliczające się do ekstraklasy światowej.

Koszykarki i koszykarze radzieccy zaimponowali w pierwszym rzędzie wspaniałą techniką, szybkimi podaniami, kondycją, idealnym kryciem przeciwnika i orientacją. Gra ich jest pomimo tego przejrzystą, bez żadnych zbytecznych finezji, strzały mają opanowane i oddają je z każdej pozycji.

Siatkarki i siatkarze ZSRR ścinają z dalekich piłek, wystawienia przerzucają na obie strony przy siatce, w wyskoku widzą puste pole po przeciwnej stronie, a co najważniejsze, każdy z nich jest zarówno wystawiaczem jak i ścinaczem, ścinając tak z prawej, jak i lewej ręki.

Oczarowani i zaintrygowani tak wspaniałym poziomem piłki ręcznej w ZSRR, zwróciliśmy się o garść informacji do trenera Trawina, przebywającego na tournee po Polsce wraz z drużynami radzieckimi.

— Czemu należy przypisać tak wysoki poziom siatkówki i koszykówki w ZSRR?

— W pierwszym rzędzie masowość tego sportu w Związku Radzieckim. W ZSRR piłkę ręczną uprawiają wszyscy młodzi i starzy, uczeni i robotnicy, profesorowie i studenci.

Dla przykładu, podam wam że w Leningradzie gra do tej pory w jednej z czołowych tamtejszych drużyn 50-letnia koszykarka Bielowa, która z powodzeniem mogła by zająć miejsce w drużynie która obecnie występuje na boiskach Waszego kraju. A takich Bielowych możemy liczyć w naszej Ojczyźnie w [illegible].

Drużyny jakie macie obecnie możliwość oglądać, mają przynajmniej po kilka równorzędnych przeciwników w ZSRR.

Zawodnicy nasi na każdym treningu ćwiczą gimnastykę, biegi i skoki, a dopiero później rozpoczynają właściwy trening z piłką. Sumienność w treningu i wspaniałe warunki życiowe jakie daje swoim obywatelom ZSRR, oto „tajemnica" sukcesów naszych sportowców.

— Ale aby osiągnąć taki poziom, to zawodnicy Wasi, chyba nic innego poza trenowaniem i graniem nie robią — zapytuję z niedowierzaniem.

— Ależ nic podobnego — wyjaśnia z uśmiechem sympatyczny mój informator — zasłużony mistrz sportu ZSRR trener Trawin — zawodnicy nasi to stuprocentowi amatorzy, ludzie pracy, którzy sportowi poświęcają się dopiero wtedy, kiedy mają wolny czas od swoich zajęć zawodowych. Ażeby Was przekonać o tym całkowicie, chodźcie i porozmawiajcie z naszymi zawodniczkami.

Wielokrotna reprezentantka Moskwy w piłce siatkowej, od 18 lat uprawiająca ten sport. **Walentina Oskolowa**, kapitan drużyny siatkarek radzieckich, jest z zawodu inżynierem-elektrykiem oraz docentką na Instytucie w Moskwie.

— Czy sport nie przeszkadza pani w pracy zawodowej?

— Zupełnie nie przeszkadza — pada odpowiedź. Zawsze w życiu swym stawiam na pierwszym miejscu ulubiony zawód, a sport traktuję jako rozrywkę w wolnych chwilach na równi z muzyką i teatrem — dodaje z uśmiechem —

— Jak długo zamierza pani jeszcze czynnie uprawiać sport?

— Dopóki starczy mi sił. Później zastąpią mnie moje uczennice, które już obecnie w chwilach wolnych od wykładów trenują.

Następną moją informatorką jest młoda, bo zaledwie 24-letnia koszykarka **Nina Woropajewa**. Studiuje ona obecnie w Moskiewskim Instytucie Lotniczym (MAI). W czasie wojny z barbarzyńcami hitlerowskimi młodziutka Nina, służyła w oddziałach artylerii przeciwlotniczej Armii Czerwonej.

— Czym pani pragnie zostać w życiu?

— Chcę jak najszybciej ukończyć studia i zostać inżynierem-konstruktorem lotniczym. To jest moja największa pasja w życiu.

— A czy treningi i udział w zawodach nie przeszkadzają pani w studiach?

— Wprost przeciwnie. Sport nie tylko nie przeszkadza mi w nauce, ale jeszcze dodaje energii. Trenuję dwa razy w tygodniu po dwie godziny, a zawody rozgrywam w dni świąteczne. Oprócz koszykówki uprawiam również lekkoatletykę, pływanie i łyżwiarstwo. Sporty te traktuję jako pomocnicze przy utrzymaniu odpowiedniej formy i kondycji w koszykówce.

ZBIGNIEW OLESIUK.

Siatkarze i Koszykarze Radzieccy w Krakowie

Kraków. W dniach 21 i 22 bm. zawitają do Krakowa siatkarze (rki) i koszykarze (rki) radzieccy aby rozegrać zawody ze sportowcami krakowskimi. Przyjazd do Krakowa doskonałych sportowców radzieckich wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadzi na pewno tłumy widzów.

W razie pogody zawody odbędą się na Stadionie Miejskim, który od kilku dni jest do tego specjalnie przygotowany. W razie niepogody zawody rozegrane zostaną w Hali Studium WF UJ przy ul. Grzegórzeckiej.

PROGRAM ZAWODÓW:

[illegible]

Sport Zagłębia

Sosnowiec (D. W.) Po 4-tygod[illegible] stwach, zagłębiowska kl. A rusza pełną parą do boju

Chociaż do końca rundy pozostały jeszcze 4 gry, to jednak sytuacja zarówno u góry jak i u dołu tabeli jest jeszcze nie wyjaśniona. Najpoważniejsze szanse na zdobycie tytułu mistrza jesiennego posiadają: Zagłębianka RCKS i Unia.

Zajmująca ostatnie miejsce Sarmacja ostatnio skrystalizowała swój skład i będzie ona groźnym przeciwnikiem dla czołówki, a Zagłębie opromienione zwycięstwem nad Unią, podniosło się na duchu i będzie dążyło, aby jak najprędzej wycofać się ze strefy zagrożonej.

W niedzielę, dnia 24 bm. odbędą się nast. spotkania:

W Dąbrowie: Zagłębie — Czarni.

W Sosnowcu: Unia — Zagłębianka

W Milowicach: [illegible]mień — Piaski.

W Olkuszu: TUR — Sarmacja.

W Będzinie: ZKSM Będzin — RCKS.

Na czoło tych spotkań wysuwa się mecz Unia — Zagłębianka. Stawka spotkania jest wielka, a szczególnie dla drużyny Unii, która w razie porażki, może stracić definitywnie szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Unia w ostatnim swoim spotkaniu z Płomieniem nie zachwyciła ale w meczach decydujących potrafi wznieść się na wyżyny. Zagłębianka należy do twardych i nieustępliwych przeciwników, który z wygranej nie rezygnuje. Dlatego też spotkanie to wywołało bardzo duże zainteresowanie i sądzić należy, że mecz ten stać będzie na wysokim poziomie.

W pozostałych spotkaniach trudno przewidzieć zwycięzców. Większe szanse na zwycięstwo mają gospodarze ze względu na handicap własnego boiska i publiczność.

Czuwaj (Przemyśl) najpoważniejszym kandydatem na mistrza jesiennego kl. A

[illegible] niedziela rozgrywek o mistrzostwo [illegible] kl. A przyniosła n[illegible] wyniki:

W PRZEMYŚLU: Czuwaj odniósł niezb[illegible]nywujące zwycięstwo nad Cukrownią przeworską 2:1 (2:0), zdobywając bramki przez Ochalskiego z podania Piątkowskiego; oraz Drzewińskiego II, który w drugiej części gry nie wykorzystał rzutu karnego. Honorową bramkę dla Cukrowni zdobył Gawlikowski z rzutu karnego. Goście w drugiej połowie gry, byli lepsi kondycyjnie

Sędzia spotkania był ob. Koneczny z [illegible]

W JAROSŁAWIU JKS odniósł szczęśliwe zwycięstwo nad lokalnymi [illegible] rzemieślnikami 1:0 (1:0). — Zwycięska bramka padła samobójczo z winy bramkarza, dobita przez Dominę. JKS był lepszy technicznie

Spot[illegible] prowadził wzorowo dyr Gło[illegible] z Przemyśla.

W ŻURAWICY kolejarze odnieśli wysokocyfrowe zwycięstwo nad metalowcami 3:0 (0:0), zdobywając bramki przez Głowacza, Malczyka, i samobójczą.

Kolejarze żurawieccy byli w stałej przewadze tak technicznie jak i kondycyjnej. Sędziował b. dobrze ob. Krzemieniecki (Przemyśl).

Stan tabeli klasy A

Czuwaj (Przemyśl)	4	7	9:4
Cukrownia (Przew.)	4	5	10:9
JKS (Jarosław)	4	5	7:6
Rzem. KS (Jarosław)	4	3	3:6
Żurawianka	4	2	7:7
ZKS Metal (Stal W.)	4	2	6:12

* * *

* W Jarosławiu przeprowadzono turniej siatkówki i koszykówki męskiej o mistrzostwo grupy zachodniej Przem. OZPR z udziałem trzech zespołów.

Kolejność zajętych miejsc w tabeli jest następująca: 1) JKS (Jarosław) 2) SKS (Rzeszów) 3) m. Cukrownia (Przeworsk).

* W meczach kl. B rozegranych w Przemyślu rez. Rzemieślników jarosławskich uległa Elektrowni 0:1 (0:1). Strzelcem bramki był Lewandowski. Sędziował ob. Szczur Józef

Czuwaj Ib — Pogoń (Lubaczów) 0:3 (0:2). Zdobytymi bramkami podzielili się: Winiarz, Antonik kier. ataku — Sędziował ob. Siuda (Przemyśl).

Przewidziane terminarzem mecze Pościg — Żurawianka Ib oraz Polonia Ib — Błyskawica, przesunięto na później.

Tabele kl. B: Grupa I.

Czarni (Przeworsk)	3	5	12:4
Orzeł (Budnik)	3	5	8:5
Cukrownia Ib	3	4	8:1
Elektro Ib Stal. Wola	3	4	10:8
ZKSM Ib St. W.	3	4	4:4
Czuwaj Jarosław	3	2	11:14
JKS Ib Jarosław	3	0	2:10
Ruch Jarosław	3	0	4:13
GRUPA II			
Pogoń Lubaczów	4	8	14:12
Polonia Ib	3	5	8:5
Elektrownia	4	5	6:6
Błyskawica	3	4	7:3
Żurawianka Ib	3	3	3:7
Czuwaj Ib Przem.	4	2	5:11
WKS Pościg	3	1	3:8
Rzem. KS Ib Jar.	4	0	3:11

R. 16126

EXPOSÉ RIFFA
o jego planach pracy
TRENERSKIEJ W POLSCE

WARSZAWA. Od ub. soboty przebywa już w Polsce nowozaangażowany przez PZPN trener związkowy naszych piłkarzy Węgier EMIL RIFF. Spotykamy go na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie bezpośrednio po zakończeniu ostatniego tegorocznego spotkania międzypaństwowego polskiej jedenastki narodowej z Finlandią.

Nowy trener naszych piłkarzy liczy obecnie 47 lat. Przed wojną był zawodnikiem znanych ligowych drużyn węgierskich M. T. K. Budapeszt i Atilla Budapeszt i z drużynami tymi zwiedził on prawie cały świat grając w Czechosłowacji, Austrii, Włoszech, Jugosławii, Francji, Hiszpanii, Egipcie i Południowej Ameryce.

Riff grał na prawie wszystkich pozycjach, z tym jednak, że najlepiej się czuł gdy wystawiano go na lewego lub prawego łącznika. W reprezentacji Węgier, wskutek licznych wyjazdów na tournee z drużynami klubowymi, grał tylko jeden raz w meczu z Austrią.

— Dlaczego tak późno przyjechał pan do Polski, chociaż PZPN od dłuższego czasu awizował już pański przyjazd — zapytujemy p. Riffa.

— Długi czas nie mogłem otrzymać paszportu. Gdy dostarczyłem jeden załącznik ,to po paru dniach okazywało się, że znów czegoś brakuje i tak w kółko. Ostatecznie wszystkie formalności miałem załatwione dopiero w ub. środę, a w sobotę byłem już w Warszawie.

— Czy jest to pierwsza pańska obecność w Polsce?

— Nie. Byłem już u Was w 1920 roku, zostałem wówczas wypożyczony przez znaną węgierską drużynę ligową Vasas i wraz z nią byłem na tournee we Lwowie, gdzie graliśmy z Pogonią i w Krakowie, gdzie przeciwnikiem naszym była Cracovia.

Z ówczesnych piłkarzy polskich przypominam sobie Wacka Kuchara, Garbienia i Batscha z Pogoni, oraz Chruścińskiego, Sperlinga i Kałużę z Cracovii.

— A teraz pozwolę zadać panu [illegible] interesujące [illegible] Czytelników pytanie. Co sądzi pan na podstawie widzianego meczu Polska — Finlandia, o poziomie i umiejętnościach naszych piłkarzy?

— Gracie systemem WM, chociaż ścisłe przestrzeganie tego systemu wyraźnie nie odpowiada waszym piłkarzom. Tu trzeba indywidualnie podchodzić do rzeczy i przeprowadzić pewne modyfika[illegible].

Zawodnicy Wasi są mało ruchliwi i zbyt późno startują do piłki.

W reprezentacji niedzielnej widziałem kilku graczy, którzy mają zadatki na piłkarzy dużej klasy, ale jest również kilku bardzo prymitywnych.

Zresztą i przeciwnik Polski nie przedstawiał żadnej klasy i trudno na jego tle snuć jakieś wnioski. Na ogół uważam jednak że poziom piłki nożnej w Polsce jest raczej niski, choć materiał macie dobry. **Widzę, że będę miał u Was dużo pracy, a czy da ona rezultaty, to już zostawiam ocenie PZPN i prasy.**

— Na jak długo przyjechał pan do Polski.

— Na razie mam kontrakt na trzy miesiące próbne, z tym że zostanie on najprawdopodobniej przedłużony na rok. A później to już rzecz jasna, że będzie zależeć od wyników mojej pracy. Ponieważ do Polski czułem zawsze duży sentyment i chciałbym tu jak najdłużej pozostać, jasnym jest, że będę się starał by osiągnąć jak największe efekty swej pracy.

— A czy może nam pan powiedzieć kogo trenował pan dotych[illegible]?

— Po skończeniu całego szeregu kursów trenerskich na Węgrzech i w Austrii, byłem trenerem kilku klubów węgierskich. W latach 1933 — 1937 trenerem związkowym **Holandii**, a od roku 1937 do 1940 szlifowałem formę piłkarzy czołowego **klubu belgijskiego Standard Club Liege.**

W roku 1940 powróciłem na Węgry, gdzie znowu trenowałem kilka klubów budapeszteńskich.

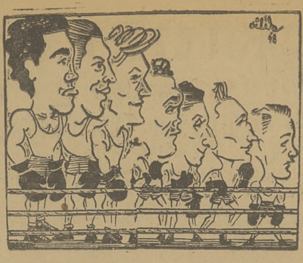
Życzymy p. Riffowi jak największych sukcesów na polu trenerskim w Polsce, zapowiadając jednak równocześnie, że będziemy bacznie obserwowali metody i wyniki jego pracy.

Zbigniew Olesiuk

WŁOCHY — AUSTRIA 6:1 W TENISIE

RZYM. W Padwie zakończył się międzynarodowy mecz tenisowy Włochy — Austria, w którym zwycięstwo odnieśli Włosi w stosunku 6:1.

W ostatnim dniu rozgrywek odbyły się dwa spotkania w grze pojedynczej mężczyzn, zakończone podwójnym zwycięstwem gospodarzy. W pierwszym z nich del Bello wygrał z Weissem (Austria) 6:4, 8:6, 4:6, 6:0, w drugim zaś Belardinelli pokonał jednorękiego Redla — w stosunku 3:6, 7:5, 3:6, 6:4. Z piątego seta reprezentant Austrii zrezygnował.



Najbliższy nasz przeciwnik w boksie repr. Austrii w karykaturze

KLASA PAŃSTWOWA FINISZUJE
KOŃCÓWKA »WIELKIEJ CZWÓRKI«
oraz 7-ki outsiderów
powinna być bardzo ciekawa

KATOWICE. Po czterech tygodniach przerwy spowodowanej meczami międzypaństwowymi, rozgrywkami o puchar sp. Kałuży wzgl. igrzyskami Z. Z. drużyny naszej Klasy Państwowej przystępują w nadchodzącą niedzielę do ostatniej fazy tegorocznej batalii mistrzowskiej.

W drugiej rundzie rozgrywek wytworzyła się taka sytuacja w tabeli, że rozstrzygnięcie zarówno o tym komu przypadnie tytuł mistrza jak i o tym, kto spadnie do klasy niższej paść może dopiero w pierwszą niedzielę grudnia kiedy to nasi ligowcy wyjdą poraz ostatni w tym roku na boisko.

W tej chwili wiadomym jest że w piłkarstwie polskim wielką czwórkę tworzą dwie drużyny krakowskie. Wisła i Cracovia i dwie śląskie: Ruch i AKS. Tylko w tej czwórce szukać możemy mistrza Polski na r. 1948 a może być nim zarówno prowadząca w tabeli Cracovia jak i czwarty w tej chwili AKS.

Wśród dalszych 3-ch obok Widzewa zespołów zdegradowanych do II-giej ligi znaleźć się mogą z „równym powodzeniem" Tarnovia, Rymer, Polonia Bytom, Garbarnia, Polonia Warszawa jak i ŁKS.

Przy takiej sytuacji wszystko wskazuje na to, że entuzjaści piłki nożnej w Polsce nie będą się mogli żalić do końca rozgrywek na brak emocji i mocnych wrażeń.

Pierwsze wielkie emocje czekają nas już w nadchodzącą niedzielę. Kalendarzyk PZPN przewiduje następujących siedem meczów:

W Krakowie: Garbarnia — Rymer.
W Poznaniu: Warta — Wisła.
W Łodzi: ŁKS — Cracovia.
W Bytomiu: Polonia Bytom — AKS.
W Tarnowie: Tarnowia — Widzew Łódź.
W Warszawie: Legia — ZZK Poznań.

WISŁA CZY WARTA

Niewątpliwie najciekawiej z tych spotkań zapowiada się rewanż Warty z Wisłą w Poznaniu.

Obydwie drużyny mają stare porachunki między sobą.

W roku bieżącym Warta sprzątnęła Wiśle dosłownie sprzed nosa tytuł mistrza Polski. Wisła przegrała u siebie w Krakowie pierwsze spotkanie 2:0 a kiedy „vox populi" uważał że „czerwoni" wezmą srogi rewanż w Poznaniu w decydującym meczu Warta odesłała krakowian do domu z bagażem pięciu bramek.

W tym roku Warta nie jest już tą Wartą którą była w roku ubiegłym ale nie jest też i drużyną która wygrywała w Chorzowie z AKS-em 4:2 a w następną niedzielę przegrywała z Garbarnią 0:5, na własnym boisku. „Zieloni" skonsolidowali swą drużynę i aczkolwiek nie odzyskali jeszcze zeszłorocznej formy tym nie mniej na własnym boisku są bardzo groźni nawet dla najlepszych naszych zespołów.

Ogólnie uważa się Wisłę za najlepszą drużynę piłkarską w Polsce po wojnie. W roku 1946 nie zdobyła ona tytułu mistrza Polski załamując się na warszawskiej Polonii. W roku ubiegłym kiedy znów uważało się krakowian za najpoważniejszego kandydata do pierwszego miejsca na drodze stanęła Warta. Czyżby i w tym roku Warta miała pogrzebać nadzieje „czerwonych".

Do trzech razy sztuka mówi przysłowie. Zobaczymy czy będzie ono miało zastosowanie do Wisły.

3 JEŻELI

Nie mniej ciekawym będzie mecz łódzki **ŁKS — CRACOVIA.** Jeżeli Cracovia wygra utrzyma się na czele tabeli, jeśli jednak mający jedną z ostatnich swych szans na uratowanie się od spadku ŁKS postawi wszystko na jedną kartę i przypadkowo zdobędzie obydwa punkty wówczas na pozycji leadera zajdzie zmiana.

Jeżeli Cracovia przegra a Wisła wygra wówczas ona wejdzie na pierwsze miejsce w tabeli lepszym stosunkiem bramek. Jeżeli Cracovia przegra i Wisła przegra wówczas leaderem zostanie poraz drugi chorzowski Ruch oczywiście w wypadku wysokiego zwycięstwa nad warszawską Polonią.

Mecz łódzki ma więc dla „biało-[illegible]ych" bardzo duże znaczenie i dlatego przypuszczać należy, że dadzą oni ze siebie również wszystko aby spotkanie to wygrać.

W pierwszym spotkaniu w Krakowie ŁKS został dosłownie rozgromiony, ale dziś sytuacja uległa zmianie na korzyść łodzian. Cracovia ma zawieszonego Bobulę i chorego Gędłka ponadto ŁKS wybitnie podciągnął się w formie podczas gdy w Cracovii obserwowaliśmy dość długo stały spadek formy. Czy kryzys ten należy już do przeszłości przekonamy się w niedzielę w Łodzi.

AKS — POLONIA BYTOM

Trzecim pod względem swej „doniosłości" dla układu tabeli ligowej jest niewątpliwie mecz Polonia Bytom — AKS, chociaż tu wskazać zwycięzcę jest dużo łatwiej niż nawet w spotkaniu Cracovia — ŁKS.

AKS znajdował się w swych ostatnich 2 meczach ligowych tj. Wartą w Poznaniu Ruchem w Hajdukach oraz Garbarnią w fantastycznej wprost formie. Twierdzimy z całą odpowiedzialnością, że właśnie AKS w formie z przed trzech tygodni był najlepszą jedenastką klubową w Polsce. Niestety A. K. S. jest bardzo nerwowy w swej formie i oglądając sobotnie „wielkie derby Śląska" obawiamy się że swój najlepszy okres drużyna chorzowska ma już dziś poza sobą.

DWA PIERWSZE PUNKTY TARNOVII

W Tarnowie trenują znów pod okiem trenera Waltera Tarnovia zdobędzie chyba tym razem [illegible] punkty rewanżując się Widzewowi za porażkę w pierwszej rundzie rozgrywek.

Pamiętać trzeba że tarnowianie nie mają specjalnego szczęścia do Widzewa i w roku ubiegłym tylko z najw[illegible] trudem wygrali u siebie różnicą jednej bramki (w rozgrywkach o wejście do ligi). Dla łodzian mecz ten nie ma praktycznie żadnego znaczenia, ale właśnie dlatego mogą go oni zagrać nieoczekiwanie dobrze. Mimo wszystko typujemy zwycięstwo Tarnovii.

W HAJDUKACH TEŻ NIE BĘDZIE NIESPODZIANKI

Ruch mimo, że nie jest jeszcze ciągle w formie powinien mieć łatwe zadanie z warszawską Polonią na swym własnym boisku „Czarne koszule" są groźne przy swej publiczności kiedy to jej gra faul i „polowanie na kości" spotyka się z brawami i aplauzem. Znacznie gorzej wygląda sytuacja kiedy jest mecz wyjazdowy.

W Hajdukach nie wygrała w tym roku z Ruchem żadna drużyna, nie wierzymy więc aby sztuka ta mogła się udać Polonii, zwłaszcza, że jej forma z ostatniego meczu z Garbarnią w Warszawie pozostawiała wiele do życzenia.

GARBARNIA — RYMER

W Krakowie Garbarnia stoczy zażartą walkę z Rymerem o utrzymanie się w ekstraklasie, przy czym trudno jest zorientować się która z tych drużyn wyjdzie zwycięsko. Garbarnia zreorganizowała ostatnio swą pierwszą jedenastkę i „operacja" ta jak wykazują ostatnie jej wyniki wyszła klubowi na dobre. Mając atut własnego boiska i publiczności krakowianie starać się będą za wszelką cenę polepszyć swą bardzo ciężką ale nie beznadziejną sytuację.

...I LEGIA — ZZK

Wojskowi mają w niedzielę wielką okazję do umocnienia swej 5-tej lokaty w tabeli i najprawdopodobniej w pełni ją wykorzystają. Przeciwnikiem ich są kolejarze poznańscy których pokonanie w Warszawie leży zupełnie w możliwościach Legii. Wynik remisowy byłby dużym sukcesem dla ZZK

W rozgrywkach o wejście do ligi sytuacja uległa ostatnio nowemu pogmatwaniu na skutek porażki Szombierek w Częstochowie.

Szombierki które uważane już były za drugiego ligowca obok gdańskiej Lechii znajdują się jeszcze wprawdzie ciągle na drugim miejscu ale gdyby Skrze udało się wygrać obydwa czekające ją jeszcze mecze wówczas ona znajdzie się w roku przyszłym w ekstraklasie.

W nadchodzącą niedzielę mistrz Częstochowy gra u siebie z PTC z którym powinien łatwo i wysoko wygrać.

W drugim spotkaniu gdańska Lechia zmierzy się w Radomiu z Radomiakiem.

Gdańszczanie nie ponieśli dotąd żadnej porażki w rozgrywkach o wejście do ligi i będą się zapewne starali aby i z Radomia wyjechać jako niepokonani.

W wypadku zwycięstwa Radomiaka (którego bynajmniej nie wykluczamy) drużyna radomska miałaby jeszcze także szanse na awans do ligi ale tylko w tym wypadku , gdyby Skra przegrała w Gdańsku a PTC wygrał u siebie z Szombierkami.

★ **Przemyskie władze piłkarskie** wypowiedziały się przeciwko zamierzonemu przez PZPN zniesieniu karencji zawodników.

Stanowiska swoje tut. Podokręg uzasadnia tym, iż w wypadku zniesienia tej karencji, nastąpi jeszcze większy odpływ lepszego materiału zawodniczego do innych klubów.

JAK GRALI ZE SOBĄ
w pierwszej rundzie
NIEDZIELNI PRZECIWNICY

WARTA — WISŁA 2:5 (1:2) 20 CZERWCA

Mecz rozegrany został na ciężkim i śliskim boisku na którym lepiej czuli się krakowianie. Wisła szybko zdobywała teren i bombardowała bramkę Warty tak przed jak i po pauzie. Bohaterem spotkania był Gracz który sam zdobył jedną bramkę a pozostałych czterech był wybitnym współautorem.

Pierwszą bramkę uzyskała Wisła w 30 min. gry z wyraźnej pozycji spalonej przez Kohuta. Drugą zdobył w 30 min. Cisowski z podania Gracza.

W 13 min. **PO PRZERWIE** padła trzecia bramka dla Wisły kiedy to Rupa wykorzystał nieporozumienie obrony „zielonych" z bramkarzem i strzelił do pustej bramki. W minutę później w indentycznej sytuacji padła pierwsza bramka dla Warty, której strzelcem był Czapczyk.

Czwartą bramkę dla Wisły strzelił Gracz w 18 min.. W 34 min. Kaźmierczak uzyskał drugą bramkę dla Warty egzekwując rzut karny za faul Jurowicza na Genderze. Wynik dnia ustalił w 37 min. Mamoń z podania Gracza. Sędziował p. Kuc ze Sosnowca.

RYMER — GARBARNIA 4:3 (1:1)

Mecz stał na słabym poziomie. Garbarnia była drużyną nieco lepszą, ale napad Rymera był lepiej dysponowany strzałowo.

Mimo początkowej przewagi Rymera prowadzenie zdobyła w 11 minucie Garbarnia ze strzału Ignaczaka. W 3 minuty później Ruda [illegible] dla gospodarzy.

Po przerwie prowadzenie uzyskała znowu Garbarnia po ładnej akcji całego napadu zakończonego efektowną główką Foryszewskiego. Bramka ta padła w 3-ciej minucie gry.

W 6-tej minucie Franke wyrównał. Trzecią bramkę dla Rymera zdobył w 30 min. Motyka z dalekiego strzału, (przy którym nie bez winy był Jakubik) a czwartą w 32 min. Pierchała.

W ostatniej minucie gry sędzia podyktował rzut karny przeciwko Rymerowi z którego Górecki strzelił trzecią bramkę dla Garbarni.

RUCH — POLONIA WARSZAWA 3:0 (0:0)

Ruch miał przez cały czas gry olbrzymią przewagę i gdyby Polonia nie uciekały się do gry faul odniosła by dużo wyższą cyfrowo porażkę.

Gracze Ruchu wyraźnie unikali bliższych zetknięć z „polonistami", rezygnując z pojedynków i solowych akcji nawet wtedy kiedy były one konieczne dla zdobycia bramki. Mimo wyraźnego oszczędzania się Alszer oraz Bartyla zostali w Warszawie ciężko kontuzjowani

Bramki dla zwycięzców zdobyli Alszer, Suszczyk z karnego oraz Przecherka z wolnego. (Dwie ostatnie bramki padły z winy Gierwatowskiego).

Sędziował p. Sperling z Łodzi niezdecydowanie.

[illegible] — ŁKS 6:1 (3:1)

W spotkaniu z ŁKS-em Cracovia osiągnęła bodajże swą szczytową formę w pierwszej rundzie rozgrywek ligowych. Wynik 6:1 był bardzo szczęśliwy dla łodzian i gdyby nie fantastyczne wprost szczęście bramkarza Szczurzyńskiego oraz pech strzałowy Bobuli i Różankowsiego ŁKS odjechałby z Krakowa do domu z rekordowym bagażem bramek.

Najlepszym graczem „białoczerwonych" był Różankowski zdobywca trzech bramek. Cała drużyna krakowska dała zresztą prawdziwy koncert gry i zarówno atak jak i pomoc zagrały na najwyższym poziomie.

Już po 5 minutach Cracovia prowadziła 2:0 zdobywając bramki przez Różankowskiego (2 min.) i Glimasa z rzutu wolnego. Do przerwy mimo gry na jedną bramkę padła jednak tylko jedna bramka dla gospodarzy (29 min. Różankowski) — ŁKS zdobył swój honorowy punkt w 44 minucie [illegible]ewanego wypadu Łacza.

Po przerwie zaznaczyła się jeszcze wyraźniejsza przewaga Cracovii, ale całym jej efektem były zaledwie trzy bramki zdobyte w 3 minucie przez Różankowskiego, w 24-tej przez Radonia i w 38 minucie przez Parpana.

Sędziował p. Długosz z Poznania.

WIDZEW — TARNOVIA 3:2 (1:1)

Na 5 strzelonych w tym meczu bramek dwie padły z rzutów karnych a dwie ze strzałów samobójczych.

W pierwszej połowie Tarnovia uzyskuje prowadzenie w 15 minucie ze strzału samobójczego Wachniaka: wyrównuje dla Widzewa Cichocki.

Po przerwie Widzew zdobywa prowadzenie w 10 min. z rzutu karnego egzekwowanego przez Fornalczyka. Druga bramka pada dla Tarnovii z rzutu karnego bitego przez Kokoszkę a o zwycięstwie Widzewa decyduje samobójczy strzał Dycjana.

AKS — POLONIA BYTOM 3:2 (1:2)

AKS zdobył dwa punkty dosłownie w ostatniej sekundzie gry, kiedy to w niesamowitym zamieszaniu pod bramką bytomiaków Spodzieja skierował piłkę do siatki.

Do tego momentu nic nie wskazywało że Polonia przegra to spotkanie w którym prowadziła 1:0 i 2:1.

Do przerwy bytomiacy mieli wyraźną przewagę. Pierwszą bramkę zdobył dla nich w 17 min. Wiśniewski. AKS wyrównał w 29 min. przez Cholewę który rzut wolny Spodzieja skierował głową w kierunku bramki a Koczapski wtłoczył sobie piłkę do siatki.

Drugą bramkę dla Polonii zdobył pięknym strzałem pod porzeczkę Kulawik.

Po przerwie AKS przeszedł do generalnej ofensywy ale wszystkie jego ataki zał[illegible] się z reguły na linii pomocy względnie obrony bytomskiej. Kiedy w 25 min. Spodzieja zdobył dla go[illegible] bramkę, gra [illegible] się i poloniści mieli kilka doskonałych okazji do strzelenia bramki.

W 89 min 59 sekundzie gry Koczapski spowodował z Komurkiewiczem [illegible]anie pod własną bramką, któ[illegible]tomnie wykorzystał Spodzieja [illegible]ąc 3-cią bramkę dla AKS-u.

W AKS-ie najlepszym graczem był [illegible]a w Polonii Schmidt na środ[illegible]pomocy.

ZZK POZNAŃ — LEGIA 5:4 (1:1)

Prowadzenie zdobyła Legia w 16 min. ze strzału Grządziela i ZZK wyrównał w 5 minut później przez Słomę.

Po przerwie 2-gą bramkę zdobyli kolejarze w 59 min. przyczym strzelcem był Anioła. W minutę później Słoma sfaulował Grządziela i Legia uzyskała z rzutu karnego wyrównującą bramkę przez Cyganika.

Z kolei kolejarze zdobyli znów 2-ie bramki: w 70 min. Białas dobił z najbliższej odległości strzał Anioły, a w 74 min. Polka skierował do siatki głową rzut wolny Wojciechowskiego I.

Kiedy wydawało się że zwycięstwo ZZK nie podlega najmniejszej dyskusji Legia uzyskała wyrównanie. W 76 min. bramkę dla wojskowych strzelił Szymański a w 77 Grządziel.

O wyniku spotkania zadecydował rzut karny podyktowany w 85 min. za faul Serafina na Słomie. Pewnym egzekutorem jedenastki był Polka. Sędziował p. Olewski z Krakowa. Widzów ponad 7 tys.

KIELCE-RADOM 2:1(0:1)

Radom. Turniej trzech miast: Radom — Kielce — Częstochowa o puchar wicewojewody kieleckiego Urbanowicza, zamiast stać się prawdziwą próbą sił trzech największych w województwie ośrodków, stał się imprezą drugorzędną. Lekceważą ją 3 okręgowe PZPN, lekceważą ją drużyny.

Tym razem Kielce, nie chcąc przerywać rozgrywek A-klasowych wystawiły zespół, złożony z graczy Gwardii (Kielce) i Ruchu (Skarżysko). Radom natomiast zrezygnował z graczy Radomiaka, przetrzebionego kontuzjami.

Kielce wygrały dzięki dużo lepszej linii pomocy, w której szczególnie dobrze wypadł Jankowski. Atak pracował dobrze w polu, nie umiejąc jednak wytwarzać dogodnych sytuacji do strzału.

Radom, dysponując dobrą trójką obronną, miał beznadziejnie słaby atak, który psuł ustawicznie najprostsze pociągnięcia. Prowadzenie dla Radomia zdobył w 8 min. Warchoł, wyrównał w 54 min. Markowski po rzucie rożnym. W 66 min. Mąkosa nie wykorzystał rzutu karnego.

Widzów zaledwie 2,000, sędzia Woźniak z Częstochowy poprawny.

ŁÓDŹ — POMORZE W PINGPONGU

Łódź. W dniu 30 października w Łodzi odbędzie się międzyokręgowy mecz tenisa stołowego pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Łodzi. Barw okręgu pomorskiego bronić będą: Osmański i Knieć z Pomorzanina, Klause — Solec Kujawski i Nowak z Inowrocławia. (Oka)

Zawrotna kariera włoskiego piłkarza

RZYM. Prowadząca obecnie w lidze włoskiej drużyna „Lucca" dopiero przed trzema laty zaawansowała do pierwszej ligi. Obecnie po piątej rundzie posiada 10 punktów i ma na rozkładzie takie zespoły jak Triestina i Padua.

Wszystkie te sukcesy „Lucca" ma do zawdzięczenia swemu 17-letniemu lewemu łącznikowi **Giovanniemu Bacci.**

Już w 8-mym roku życia Bacci rozegrał swój pierwszy mecz, zwracając na siebie uwagę trenera wówczas drugoligowego klubu „Lucca". Trener Veroni postanowił bliżej zająć się młodym adeptem sztuki piłkarskiej. Racjonalny trening, gimnastyka i odpowiednie odżywianie doprowadziły do tego, że młody Giovanni już w 14-tym roku życia podpisuje pierwszy w swym życiu kontrakt i staje się zawodowcem. Od tej chwili Bacci jest podporą swego klubu i walnie przyczynia się do zdobycia pierwszego miejsca w drugiej lidze i awansu do pierwszej ligi.

KTO NASTĘPNY
wpisze się na listę strzelców ligowych

Kraków. Tabela strzelców ligowych znów ożyje w niedzielę i aż do ostatnich dni listopadowych co tydzień notować będziemy w niej kontredans cyfr i nazwisk. Kto wpisze się na listę strzelców w najbliższą niedzielę — oto frapujące pytanie, które zadają sobie już dzisiaj liczni miłośnicy piłki nożnej.

W chwili obecnej tabela przedstawia się następująco:

27 bramek: Kohut (Wisła)
23 bramek: Gracz (Wisła).
19 bramek: Różankowski II (Cracovia)
17 bramek: Cieślik (Ruch)
16 bramek: Spodzieja (AKS)
15 bramek: Janeczek (ŁKS)
14 bramek: Alszer (Ruch)
13 bramek: Łącz (ŁKS).
12 bramek: Baran (ŁKS), Przecherka (Ruch).
11 bramek: Pierchała (Rymer).
10 bramek: Anioła (ZZK), Skrzypniak (Warta).

9 bramek: Cholewa (AKS), Jażnicki (Polonia W-wa), Gendera (Warta). Streit (Tarnovia).

8 bramek: Parpan, Szewczyk (Cracovia). Górski, Szymański (Legia), Muskała (AKS), Polka (ZZK), Fornalczyk (Widzew).

7 bramek: Kubicki (Ruch). Białas (ZZK), Świcarz (Polonia), W-w)a, Nowak (Garbarnia, Kaźmierczak (Warta)

6 bramek: Mordarski, Waśko (Legia). Mamon (Wisła). Kulawik, Matyas, Trampisz. Wiśniewski (Polonia Bytom). Wołosz (Polonia W-wa), Foryszewski (Garbarnia) Franke (Rymer), Cichocki (Widzew).

5 bramek: Cebula (Ruch), Radoń (Cracovia). Cyganik (Legia). Cisowski (Wisła), Szularz (Polonia W-wa). Smólski (Warta) Górecki (Garbarnia) Ruda (Rymer),. Hogendorf (ŁKS), Roik III (Tarnovia).

4 bramki: Szeliga (Cracovia). Orpych (Legia). Szaflarski (Legia). Rupa (Wisła). Szmidt (Polonia Bytom). Czapczyk (Warta), Kurzela. Dybala (Rymer).

3 bramki: Poświat Różankowski I (Cracovia). Grządziel (Legia). Barański (AKS). Wilczyński (Polonia W-wa), Ignaczak, Kalliciński (Garbarnia), Dziuba (Rymer), Roik II (Tarnovia).

2 bramki: Moryś, Suszczyk (Ruch), Bobula, Glimas (Cracovia), Janduda, Kulik (AKS), Wandas (Wisła), Pochopin (Polonia Bytom), Bednarek, Kołtuniak, Tarka, Wojciechowski II (ZZK), Gierak (Warta), Ochmański (Polonia W-wa), Murarz, Motyka (Rymer),. Kuczyński (Tarnovia), Marciniak, Okupiński (Wi[illegible]).

Po 1 bramce: Fus, Olsza, Peterek (Ruch). Jabłoński II (Cracovia), Kalus, Pytel, Wieczorek (AKS). Legutko (Wisła), Ceglarek, Kazimierowicz, Szmyd (Polonia Bytom). Atlasiński. Gogolewski, Słomn, Wiśniewski (ZZK) Brzozowske (Polonia W-wa), Jóźwink, Orłowski (Warta), Jodłowski, Kucharski, Parpan II, Pawłowciz, Rakoczy, Solek (Garbarnia), Kluszczyk (Rymer), Gwoździński, Łuć I (ŁKS), Barwiński, Binek, Kapustka, Kremski, Pirych II (Tarnovia), Gbyl, Nowiszewski- Uplas (Widzew).

7 bramek samobójczych.



Obrona fińska likwiduje przebój Sąsiadka



Wspaniały skok Cieślika do piłki

ZAWODNIK KTÓRY RYSUJE *SWÓJ BIEG*

10-cio latka Al. Pugaczewskiego

20-KROTNY REKORDZISTA ZSRR *jest już o krok od* REKORDU SWIATOWEGO NA 3000 mtr

Od redakcji. Start wybitnych lekkoatletów radzieckich w Polsce wywołał ogromne zainteresowanie w opinii sportowej kraju. Jednym z doskonałych biegaczy radzieckich jest mistrz i rekordzista ZSRR ALEKSANDER PUGACZEWSKI, stanowiący rewelację ostatniego sezonu lekkoatletycznego w ZSRR.

Dotychczas za granicą mało wiedziano o doskonałym biegaczu. Chcąc wypełnić tę lukę drukujemy poniżej reportaż o Pugaczewskim według zasłużonych mistrzów sportu Lwowa i Liulka.

„Był to piąty dzień mistrzostw lekkoatletycznych Związku Radzieckiego. W szatni charkowskiego stadionu „Dynamo" wypoczywał przed startem Aleksander Pugaczewski. Wypoczywał przed ciężkim biegiem na 3 km z przeszkodami. Znał wszystkich swoich rywali, przeanalizował już dawno ich wady i zalety, całą taktyczną stronę biegu. Stawka była poważna, zwłaszcza, że nie było dla nikogo tajemnicą, że zwycięzca biegu ustanowi nowy rekord. Wszyscy byli w doskonałej formie.

— Jak rozegrać bieg, żeby osiągnąć rekordowy czas? Takie pytanie zadawał sobie Pugaczewski.

Cofnął się myślą do ubiegłego roku: wówczas ustanowił na tym dystansie rekord czasem 9,10,0 min. Pierwszy kilometr przebiegł w 2.53,5 min. drugi w 3.09,5 min., trzeci w 3,07 min. Różnica między pierwszym „najszybszym kilometrem" i drugim „najwolniejszym" wynosiła aż 16 sek. Te 16 sekund to była TAJEMNICA EWENTUALNEJ DZISIEJSZEJ PORAŻKI. Taki wykres graficzny biegu nie był zadowalający. Bieg musi być rozegrany w równym tempie i wtedy sukces będzie zapewniony.

Aleksander bada mięśnie nóg. Wydaje mu się, że ma dziś „lekkie nogi". [illegible] w którym biegnąc przestaje odczuwać na pięcie i wysiłek pracy nóg, które [illegible]

Powoli upływają minuty. Aleksandra opanowują wspomnienia.. Gdzieś daleko została rodzinna wioska — Gubicza. Jako 15-letni chłopiec przyjechał Pugaczewski do Woroneża, wstąpił na wydział FZU [illegible] warsztatów lokomotyw. Widział się już specjalistą od remontu wielkich maszyn. Nie zaniedbywał jednak po pracy rozrywek. Zapisał się do sekcji gimnastycznej grał w tenis, w koszykówkę. Zgłosił się do biegu na przełaj im. Szwernika.

Pamięta jak dziś ten piękny, świeży majowy dzień, kiedy po raz pierwszy usłyszał komendę startera, biegł od startu do mety przez kilometr pierwszy i odniósł pierwsze swe zwycięstwo. To zadecydowało o jego drodze. Młody tokarz spędzał cały wolny czas na bieżni, uległ jej urokowi, odniósł szereg lokalnych sukcesów i w następnym roku pojechał do Moskwy na naukę w wyższej szkole kultury fizycznej pod okiem doświadczonych trenerów.

W Moskwie Pugaczewski wgłębiał się w tajniki wiedzy lekkoatletycznej, trenował bez wytchnienia i z uporem. To wdzieranie się i poznawanie praw fizycznych i fizjologicznych, rządzących wysiłkiem człowieka trwało trzy lata. Ale opłaciło się, bo w r. 1938 Aleksander ustanowił pierwszy swój rekord, przebiegając kilometrowy dystans w 2.31,4 min.

Od tego dnia Pugaczewski stale i konsekwentnie pracuje nad poprawą wachlarza rekordów od 800 do 3.000 m. Praca ta trwa od 10 lat i przyniosła mu tytuły championa Związku na wielu dystansach.

Ileż trudu, woli i nerwów kosztowały te zwycięstwa! Utrzymanie się w [illegible] nia rekordów [illegible] cy, wypracowanie konstruktywnego, systemu treningowego, uwzględnienie wszelkich [illegible] wi[illegible] tu niespodzianki i zawodu i to wszędzie czy to na bieżni czy w hali, czy na spacerze...

— [illegible] Pugaczewskiego na treningu? **Przyjdźcie, bo warto! Nauczycie się napewno wiele.**

Ujrzycie człowieka, który jest dziś wielkim championem, ale który pozostał pracowitym biegaczem, przechodzącym starannie cały ogromny kompleks ćwiczeń przygotowawczych od najprostszych ruchów do specjalnej gimnastyki. Ostre sprinty, po tym równy bieg na dystansie od 1,5 do 2 km., po tym znowu krótki bieg, po tym długi, powolny, który łagodnie przechodzi w chód, czy marsz. Tysiące startów ma za sobą Aleksander Pugaczewski, bo starty wyrobiły w nim szybkość sprintera. Dziesiątki tysięcy kilometrów w biegach na przełaj nauczyły go niezbędnej wytrzymałości. Trud, ogromny trud tworzy elementy rekordu, wyrabia tę nadzwyczajną lekkość, wprost uskrzydlenie, styl i piękno biegu, które cechują „sportowe ja" Pugaczewskiego.

Widzicie, jak biegnie Pugaczewski: powiecie lekko, my dodamy: i szybko. Szybkość — cel każdego biegacza i istotę biegu zawdzięcza Pugaczewski swej pięknej technice. **Technika Pugaczewskiego to płynność, miękko pochylone plecy, elastyczny krok, a przy tym wszystkim ekonomia biegu.**

Ten ściśle zorganizowany i usystematyzowany tryb życia sportowego Aleksandra Pugaczewskiego wycisnął swoje pozytywne piętno we wszystkich dziedzinach jego działalności od zawodowej do społecznej i politycznej. **Podkreślić należy, że Pugaczewski nie zaniedbuje spraw kulturalnych, że książka, teatr, radio zajmują odpowiednie miejsce w kręgu jego zainteresowań. Spokój i takt Pugaczewskiego są powszechnie znane i uznane wśród sportowców radzieckich.**

Pugaczewski jest popularny nie tylko w kołach sportowych. Wyborcy w jego okręgu darzą go pełnym zaufaniem, **wybierając go w r. 1939 do Rady Miejskiej Leningradu, a w r. 1947 do Rady Miejskiej Moskwy.** Czynną działalność rozwija również Pugaczewski od wielu lat w Komitecie Antyfaszystowskim młodzieży.

W wirze zajęć i codziennej pracy nie zapomina jednak Pugaczewski o swym obowiązku radzieckiego sportowca podniesienia poziomu i osiągania coraz to lepszych wyników w służbie ludowego, socjalistycznego sportu.

I to dziś za chwilę zacznie się bieg na 3 km. do którego Pugaczewski przygotowywał się przez cały sezon.

Strzał startera i grupa zawodników wychodzi w pole. Prowadzi dawny rywal Pugaczewskiego Przewalski. Aleksander góruje nad nim wyraźnie zwłaszcza przy braniu przeszkód nad którymi przechodzi lekko, demonstrując swój znany „barierowy styl". Przy pokonywaniu najgorszej przeszkody bariery, za którą czai się rów z wodą Pugaczewski zyskuje nad przeciwnikami wyraźną przewagę. Czas pierwszego kilometra wynosi 3.01 min. drugiego 3.03,5 min. Tempo teraz wzmaga się [illegible] urencji. Pugaczewski jak cień trzyma się tuż za prowadzącym i dopiero na prostej, gdy do mety pozostało może najwyżej 100 m. Aleksander nagłym sprintem bez trudu mija Przewalskiego i finiszuje w szalonym tempie wśród oklasków i dopingu widowni. Sędziowie patrzą na stopery. **Pugaczewski wygrywa wyścig z czasem. Już nie ulega wątpliwości, że na stadionie padł nowy rekord!**

Za chwilę potwierdzą to oficjalnie megafony: Aleksander Pugaczewski ustanowił nowy rekord ZSRR z czasem 9,[illegible] min. Wynik ten jest jednym z najlepszych uzyskanych w tym s[illegible] cie"

TAJEMNICA SUKCESU: spojrzmy na wykres graficzny biegu: ostatni kilometr przebiegł Pugaczewski w 3.00 min. o 5,5 sek. szybciej niż drugi kilometr. Pierwszy połowa biegu była ukończona w czasie 4.33 min., i druga r[illegible] w identycznym czasie. Bieg był równo[illegible] końcowym spurtem, [illegible] tak, jak tego chciał Pugaczewski. Zbyt wielkie różnice między poszczególnymi odcinkami biegu z zasady osłabia perspektywy rekordu, wyczerpując biegaczy przed decydującym finiszem.

Ten sukces nie jest jedynym sukcesem Aleksandra Pugaczewskiego w tym sezonie na mistrzostwach lekkoatletycznych ZSRR. Doskonały biegacz zdobył trzy złote medale w ciągu tygodnia. Ponieważ ze względu na trudny program zawodów musiał on gospodarzyć oszczędnie swymi siłami, tylko w jednym wypadku bieg przyniósł nowy rekord.

Nie zadowoliło to jednak Pugaczewskiego. W następnych dziesięciu dniach ustanawia on jeszcze TRZY NOWE REKORDY KRAJOWE

15. września biegnie Pugaczewski dystans kilometrowy w 2.24,6 min., bijąc o 1.1 sek. swój najlepszy wynik z r. 1944 i tu również wykres graficzny biegu pomógł mu w osiągnięciu sukcesu.

A oto porównanie między rozplanowaniem obu biegów na 1 km.:

rok 1944

200 m 26,6 sek

400 m 54,4 sek.

600 m 1,25.0 min

800 m 1.55,7 min.

1000 m 2,25,7 min.

rok 1948

200 m 27,5 sek.

400 m 56,0 sek.

600 m 1,26,0 min.

800 m 1.56,0 min.

1000 m 2.24,6 min

Gdybyśmy teraz na podstawie powyższych liczb i dodatkowych danych:

a) czas odcinka od 600 m do 800 m w r. 1944 30,07 sek., a w r. 1947 m. w r. 1944 30.07 sek., a w r. 1948 w 30.0 sek,

b) czas końcowego odcinka od 800 m. do 1000 m. w r. 1944 w 30 sek., a w r. 1948 28,6 sek.

Zrobili wykres graficzny biegu, to okaże się, że początkowo Pugaczewski biegł wolniej w r. 1948, niż w r. 1944, robiąc to rozmyślnie. Przy 600 m. zmniejszył początkową znaczną różnicę do 1 sekundy, przy 800 m. do 0,3 sek.

Takie tempo pozwoliło mu na zachowanie sił na decydujący końcowy finisz, który przebiegł w doskonałym czasie 28,6 sek., a więc o 1.04 sek. szybciej niż na tym samym odcinku przed 4 laty, kiedy to wyraźnie zmęczony zbyt ostrym tempem pierwszych odcinków nie mógł już odzyskać drugiego oddechu na finiszu. Różnica między „najszybszym" i „najwolniejszym" odcinkiem biegu na 1 km w roku 1948 wynosiła tylko 2,5 sek, podczas gdy w roku 1944 wynosiła aż 4,1 sek.

*

Na drugi dzień Pugaczewski startował w sztafecie 4×800m, przebiegając swój odcinek w 1,51,5 min, a więc z wynikiem, kwalifikującym do ekstraklasy światowej, w bieżącym sezonie. I tu padł rekord, gdyż czas ten był o 0.9 sek. lepszy niż ostatni rekord Aleksandra z r. 1944

DWUDZIESTY REKORD

A 21. września, mimo kiepskiej pogody i rozmokłej bieżni Pugaczewski ustanawia trzeci rekord w ciągu dziesięciu dni na 1.500 m czasem 3.53,0 sek.

Był to naprawdę bieg jubileuszowy, bo właśnie nim padł dwudziesty rekord, jaki Pugaczewski ustanowił w ciągu swej wspaniałej dziesięciolatki Niewątpliwie świadomość tego faktu dopomogła mu [illegible] deszcze i zimno i ciężką bieżnię.

Okres tych dwóch tygodni na stadionie Dynamo był chyba najprzyjemniejszym dotychczas okresem w sportowej karierze championa. **Oto w ciągu 14 dni Aleksander Pugaczewski zebrał żniwo 10 lat ciężkiej, systematycznej pracy, wymagającej tyle samozaparcia i poświecenia. Umiejętność gospodarowania własnymi siłami, odpowiedniego ich rozdzielania i błyskawicznej koncentracji na kulminacyjny punkt sezonu lekkoatletycznego święciły tu swój triumf.**

O czym myśli teraz Aleksander Pugaczewski dwudziestokrotny rekordzista Związku Radzieckiego?

Niech nam daruje, jeżeli dziś zdradzimy jego wielkie marzenie. Nie jest to zresztą właściwe słowo, bo ostatni bieg Aleksandra Pugaczewskiego w Charkowie pokazał, że zamiary jego i dalsze plany to nie marzenie, a bliska już rzeczywistość. Wierzymy razem z Pugaczewskim, że już wkrótce powiedzie mu się śmiała **próba pobicia rekordu światowego na jednym z najtrudniejszym dystansie i w jednej z najcięższej konkurencji właśnie w biegu na 3 km. z przeszkodami.**

Rekord światowy wynosi w tej konkurencji 8.59,6 min. Pugaczewski nie jest już daleko od tego czasu Wysoka klasa tego biegacza i jego zalety, zalety radzieckiego sportowca:

PRACOWITOŚĆ. WYTRWAŁOŚĆ. UPÓR. WOLA.

Życzymy mu serdecznie ukoronowania jego dziesięcioletnich wysiłków i wiernej służby dla ludowego sportu!

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA

Paryż. W Paryżu ogłoszono listę najlepszych tenisistów świata za rok 1948. Kompletne przegrupowanie spowodował 20-letni Ryszard „Pancho" Gonzales, amerykanin pochodzenia meksykańskiego, który jeszcze przed 16-tym października nie był nawet szerzej znany w Ameryce.

Kiedy jednak w Forest — Hills Gonzales gładko rozprawił się z tenisistami tej marki jak Parker, Drobny i Sturgess, za jednym zamachem znalazł się na czele najlepszych amatorów świata.

Poniżej lista najlepszych panów i pań:

Panowie:

1) Richard Pancho Gonzales (USA).
2) Frank A. Parker (USA).
3) Jarosław Drobny (Czechosłowacja).
4) F. R. Schroeder (USA).
5) Robert Falkenburg (USA).
6) John E. Bromwich (USA).
7) J. Asboth (Węgry).
8) Sturgess (Pd. Afryka).
9) William F. Talbert (USA).
10) Herbert Flam (USA).

Panie:

1) Louise Brough (USA).
2) Margaret Du Pont-Osborne (USA).
3) Patricia Canning — Todd (USA).
4) Doris Hart (USA)
5) Gertrude Moran (USA).
6) Virginia Wolfender — Kovacs (USA).
7) Nelly Landry (Francja).
8) Shirley Fry (USA).

Uderza wysoka lokata Czecha Drobnego, który w tym sezonie osiągnął wspaniałe zwycięstwa, ale też ponosił przykre porażki. Drugi europejczyk zajmuje dopiero 7-me miejsce.

Równocześnie ogłoszono listę najlepszych rakiet kontynentu:

Panowie:

1) J. Drobny (Czechosłowacja).
2) Asboth (Węgry).
3) L. Bergelin (Szwecja).
4) G. Cucelli (Włochy).
5) T. Mottram (Anglia).

Panie:

1) N. Landry (Francja).
2) J. Bostock (Anglia).
3. A. Rossi (Włochy).
4) S. Körmoczy (Węgry).
5) J. Querlier (Anglia).

Porażka szczypiórnistów AKS-u w Opolu z Leopolią 9:10

Opole (WS). Rozegrany w ub. poniedziałek zaległy mecz o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku zakończył się nieznacznym zwycięstwem gospodarzy. O zwycięstwie zadecydowało większe szczęście w ostatnich fazach gry, kiedy to zawody odbywały się w ciemnościach.

Na 5 min. przed gwizdkiem końcowym AKS prowadził jeszcze 9:7 a końcowy zryw gospodarzy przyniósł im w ciemnościach trzy bramki, zwycięstwo oraz trzecie miejsce w końcowej tabeli rozgrywek mistrzowskich.

Gra była przez cały czas interesująca i prowadzona przez obydwie drużyny fair. W drużynie zwycięzców wyróżnić należy Mutkego, Kuluka oraz dobrze broniącego bramkarza Twardowskiego. W zespole pokonanych na pierwsze miejsce postawić należy Krawczyka, braci Thielów oraz bramkarza.

Bramki dla Leopolii zdobyli: Mulke 4, Kulik 3, Pasoń 2 oraz Helfeuer 1. Dla AKS-u bramki uzyskali: Thiel II 4, Thiel I i Krawczyk po 2 oraz Skawiński 1.

Wyróżnienie polskiego sędziego

Warszawa. Znany sędzia piłkarski major SZNAJDER z Krakowa, otrzymał za pośrednictwem PZPN., zaproszenie od Węgierskiego ZPN, na prowadzenie spotkania międzypaństwowego Węgry — Rumunia w nadchodzącą niedzielę 24 bm. w Budapeszcie.

PARADA TABEL

LIGA BUŁGARSKA

SOFIA. W ubiegłą niedzielę zainaugurowane zostały mistrzostwa ligi bułgarskiej która reaktywowana została dopiero w tym roku.

W wyniku przeprowadzonych na wiosnę eliminacji w eksraklasie bułgarskiej piłki nożnej znalazło się 10 drużyn. Po pierwszej niedzieli rozgrywek tabela przybrała następujący wygląd:

1) Septemvri	1	2	2:0
2) Spartak	1	2	2:0
3) Lewski	1	2	1:0
4) Slavia	1	2	1:0
5) Slavia Czengelow	1	1	1:1
6) TWP	1	1	1:1
7) Lokomotiw	1	0	0:1
8) Beniowski	1	0	0:1
9) Lubisław Burgas	1	0	0:2
10) Marek	1	0	0:2

Wyniki niedzielne przedstawiały się następująco: Lewski — Lokomotiv 1:0, Septemwri — Lubisław 2:0, Spartak — Marek 2:0, Beniowski (Widin) — Slavia (Sofia) 0:1 Slavia Czengelow — TWP (Warna) 1:1.

LIGA AUSTRIACKA

1) Sportklub	6	10	12:4
2) Austria	6	9	15:7
3) Wacker	6	9	13:8
4) Rapid	6	8	15:9
5) Admira	6	7	15:11
6) FC Wien	6	5	9:14
7) Vienna	6	4	16:16
8) FAC	6	3	9:13
9) Oberlaa	6	3	8:16
10) Hochstaedt	6	3	4:19

LIGA FRANCUSKA

1) Lille	11	16	27:11
2) Marseille	11	16	27:11
3) Reims	11	14	38:16
4) Rennes	11	14	28:16
5) Racing — Paris	11	14	30:20
6) St. Etienne	11	14	24:20
7) Sochaux	11	12	22:15
8) Nizza	11	12	20:18
9) Colmar	11	12	27:26
10) Roubaix	11	11	21:21
11) Sete	11	11	15:16
12) Metz	11	10	22:31
13) Toulouse	11	9	13:20
14) Montpeiller	11	8	12:23
15) Strasbourg	11	8	12:23
16) Nancy	11	8	13:26
17) Cannes	11	6	9:20
18) Stade Red. Star	11	5	16:33

LIGA WŁOSKA

1) Lucca	4	8	8:2
2) Palermo	4	7	9:3
3) Torino	4	6	12:4
4) Internationale	4	6	11:4
5) Milano	4	6	8:3
6) Juventus	4	6	10:4
7) Genova	4	6	13:6
8) Novara	4	5	5:7
9) Roma	4	4	7:9
10) Atlanta	4	4	5:7
11) Padua	4	4	6:9
12) Bologna	4	3	5:6
13) Sampdoria	4	3	6:10
14) Fiorentina	4	3	3:6
15) Triestina	4	2	5:9
16) Livorno	4	2	1:4
17) Modena	4	2	1:4
18) Pro Patria	4	1	3:10
19) Lazio	4	1	3:10
30) Bari	4	1	1:5

LIGA WĘGIERSKA

1) FTC	5	10	25:3
2) MTK	5	10	17:3
3) Kispest	5	8	13:6
4) Mateosz	5	7	11:5
5) Szentlorincz	5	6	6:3
6) Tatabanya	5	6	10:15
7) Ujpest	5	5	14:11
8) Soroksar	5	5	9:9
9) Vasas	5	4	9:8
10) ETO	5	4	9:10
11) Sal. BTC	5	3	7:11
12) Goldberger	5	3	7:11
13) Haladas	5	3	7:13
14) Szeged	5	3	5:15
15) Csepel	5	2	6:20
16) Kistext	5	1	6:15

Zawody motocyklowe w Częstochowie

Częstochowa (tel wł.) W obecności ponad 5000 widzów rozegrano wczoraj na torze żużlowym w Zawodziu pod Częstochową zawody motocyklowe o wejście do ligi między Polonią Bytom, Unią Poznań i CTCM Częstochowa

W zawodach tych klasą dla siebie był as Polonii Bytom **Jankowski**, który wygrał bezapelacyjnie wszystkie swoje konkurencje. Ponadto Jankowski pobił rekord toru, ustanowiony zresztą przez siebie w roku ubiegłym o 2 sek. w czasie 1:56 na dystansie 1.920 m., tyleż bowiem wynosi długość jednego okrążenia.

Z częstochowian bardzo dobrą klasę wykazał młody i utalentowany Miechowski oraz Laskowski

Zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej odniosła **Polonia Bytom** 23 pkt. przed Unią Poznań 14 pkt i CTCM Częstochowa 13 pkt.

Zawodników częstochowskich prześladował wybitny pech.

Najwięcej zwycięstw odniósł Jankowski, mianowicie 3, następnie Miechowski 2, a najlepszym zawodnikiem Poznania okazał się Frąckowiak.

KRAKÓW. Z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego organizuje KOZ Mot. w niedzielę dnia 24 bm. indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu. Weźmie w nich udział 16 czołowych żużlowców, ze Smoczykiem, Dragą, Jankowskim Najdrowskim, Olejniczakiem i Wąsikowskim na czele.

Zawody odbędą się na najbardziej nowoczesnym torze żużlowym „Wisły" i zapowiedź ich wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie. Już dziś wiadomo, że przybędą na nie liczne wycieczki.

BUDOWNICTWO SPORTOWE W ZWIĄZKU RADZIECKIM

MOSKWA. W Związku Radzieckim przeprowadzona jest planowa odbudowa obiektów sportowych. Obecnie na terenie całego kraju znajduje się ponad 500 wielkich stadionów sportowych oraz dziesiątki tysięcy boisk nie tylko w miastach, ale i w wielu osadach wiejskich. Dzięki wybitnemu poparciu państwa dalsze budownictwo sportowe postępuje szybko naprzód. Większość obiektów zniszczonych podczas wojny odbudowana została rękami młodzieży radzieckiej.

W roku bieżącym oddano do użytku dalszych 13 tys boisk do siatkówki, 1.500 boisk koszykówki, 1,500 boisk piłkarskich i ok. 2.000 placów do ćwiczeń gimnastycznych.

W Kazachstanie, gdzie do roku 1918 nie było ani jednego stadionu sportowego jest ich obecnie 19 oraz ponad 400 mniejszych boisk sportowych. W Radzieckiej Republice Uzbekistanu sportowcy mają do dyspozycji 6 stadionów i około 700 boisk.



— „Zgoda!" powiedziałam. „Nie mogę wprawdzie obiecywać niczego w imieniu Eddiego, ale wiem, że oddawna nosił się z zamiarem zrezygnowania z posady u pana i wycofania się w ogóle z dziennikarstwa. A więc wzajemne desinteressement będzie mu z pewnością odpowiadało." Nie mogłam sobie odmówić przyjemności, by dorzucić złośliwie: „panu również, mr. Hower, nieprawdaż?"

Nie spodziewałam się, że powie „tak". Ale właśnie przytaknął i dodał tonem, w którym wyczułem groźbę: „Zamykam moje rachunki z pani narzeczonym i zamknę je wkrótce z kilku innymi ludźmi. W tych sprawach mam jedną zasadę: gdy zamykam rachunek, zamykam go raz na zawsze . . ."

* * *

Tak skończyła się moja wizyta u Howera. Nad wszystkimi wrażeniami i uczuciami dominowała radość, że załatwiłam bądź co bądź pomyślnie beznadziejną sprawę Eddiego. Tak mi się przynajmniej wówczas wydawało. Wprawdzie ostatnie słowa „szefa" można było sobie różnie tłumaczyć, ale nie przypuszczałam, by Hower nie dotrzymał umowy Eddie stanowił wprawdzie dla niego potencjalną groźbę, ale wywołanie skandalu było groźbą bliższą i realną z jego punktu widzenia. Nie miałam zresztą najmniejszych złudzeń, że Hower trzymał w ręku Eddiego i że nawet gdyby Eddie oskarżył go przed komisją bokserską, czy przed władzami, to znalazłby się również na ławie oskarżonych i w najbliższym wypadku dostałby parę miesięcy choćby za to, że nie ujawnił w swoim czasie machinacji Howera.

Później już w domu zastanawiałam się dlaczego Hower tak niespodziewanie zgodził się na szybkie uwolnienie Eddiego. Nie mogłam tego wieczoru znaleźć na to odpowiedzi. Ale częściowe wyjaśnienie przyniosły mi poranne gazety. „New York Sun" i „Herald" przyniosły szlagier na pierwszych kolumnach: „Mecz o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej przyspieszony" — „Gigant z And contra Willie Stone już za tydzień w Madisonie" — „Toro Molina przyjął challenge Stone'a itd. itd.

A więc Hower uważał za stosowne przyśpieszyć zorganizowanie meczu, o którym wprawdzie ciągle mówiono, ale raczej w formie pogłoski. Przypomniały mi się słowa Howera: „zamknę rachunki z innymi." Widocznie miał na myśli Molinę.

Znalazłam potwierdzenie tego domysłu w kilka godzin później. W redakcji nie wiele mogłam się dowiedzieć. Trafiłam akurat na awanturę, jaką szef urządził redaktorowi i reporterom działu sportowego. Dzienniki naszego koncernu wbrew dotychczasowym zwyczajom nie otrzymały z biura prasowego Howera nawet wzmianki o meczu. Dostała ją natomiast konkurencja. Na odprawie reporterzy po wysłuchaniu całej tyrady naczelnego bronili się, iż w ostatnim czasie tak Vanneman, oficjalny menażer Moliny, jak i sam Hower, który lansował ostatnio Stone'a odmawiali wszelkich informacji ograniczając się do dementowania pogłosek.

Nasz najzdolniejszy reporter Dodgin, zaklinał się, że z narażeniem życia próbował dotrzeć do Green Acres, gdzie rzekomo przebywał Toro, przewieziony tam natychmiast po zwolnieniu go przez policję, po awanturze w Morocco. Dodgins opływał w sposób obrazowy swoje perypytie ze strażnikami w Green Acres, a co gorsze z olbrzymimi wilczurami, strzegącymi posiadłości menażera. Dziennikarzy w ogóle nie dopuszczono do Moliny, oświadczając, że bokser trenuje i że nie można mu przeszkadzać. Dodgins dowiedział się tylko tyle, że Vanneman wpłacił za Tora kaucję w wysokości 2.000 dolarów do „sądu pokoju" i w ten sposób wydostał go z aresztu. Prokurator prowadził przeciw bokserowi sprawę „o zakłócenie porządku i spokoju w miejscu publicznym", ale sprawa to ucichnęła może nie tylko dlatego, iż Hower sypnął dolarami, ale przede wszystkim z tego powodu, iż nie można było odnaleźć Carmelity Perez, ani jej towarzyszy z nocnego klubu.

Wprawdzie policja po awanturze przesłuchała dwóch mężczyzn, zaatakowanych owej nocy przez Tora, ale twierdzili oni że kobieta, znajdująca się w ich towarzystwie była przygodną znajomą... Nie umieli oni, czy nie chcieli podać jej adresu i nazwiska. Wnieśli natomiast przeciw Molinie skargę „o napaść i uszkodzenie ciała", żądając jego uwięzienia. Gdy komisarz policji, a później prokurator zainteresował się bliżej skarżącymi, którzy sprawiali dość kiepskie wrażenie, obaj „gentlemani" nie zjawili się na kolejne przesłuchanie, a gdy policja sprawdziła podane przez nich adresy, okazało się, że przed kilku dniami wyprowadzili się z hotelu, nie podając nowego locum.

Wszystko to dopiero teraz wywęszyli nasi reporterzy. Interesowało mnie to przede wszystkim ze względu na Carmelitę, ale ślad urwał się ze zniknięciem jej dwu towarzyszy. Nie ulegało wątpliwości że sprawa zostanie umorzona. Możliwe, iż Hower obawiał się, że ludzie, którzy sprowokowali Tora do awantury znajdą jakiś prawny kruczek, czy przekupią kogo należy, by Moline jednak wsadzić znowu do aresztu. Naraziłoby to Howera na ogromne straty materialne, a Molina bez opiekunów napewno wygadałby się z czymś niepotrzebnym. Dlatego dążył do urządzenia spotkania w jak najszybszym czasie.

Po konferencji w redakcji zapytałam Dodginsa o dalsze szczegóły. Ale poczciwy „Dod" był zupełnie, jaki struty. „Taki szlagier", powtarzał, „taki szlagier nam uciekł..." Był głęboko dotknięty w swej dziennikarskiej ambicji Dał się ubiec konkurentom z New York Sun i z „Heralda" Po raz pierwszy jego główny rywal Ted Pepper pobił go na głowę. To właśnie nie dawało mu spokoju.

Dowiedziałam się jeszcze, że szef oburzony dzwonił do Howera i Vannemana, z wymówkami, iż forytują jedne pisma kosztem drugich ale obaj menażerowie wyparli się jakichkolwiek kontaktów z redakcją „N. Y. Sun" i Heralda, potwierdzając jednak całą wiadomość. Formalnie w istocie Pepper wyrwał wiadomość o meczu via dyrekcja Madisonu. O tym dowiedziałam się tego samego dnia z ust samego Tedda Pepper, niesamowity kobieciarz zalecał się swego [illegible] zcbwszy przewracał oczyma i zapewniał, że zrobi wszystko czego od niego zażądam Dodgins wiedział o tym i dlatego prosił mnie bym „zabdała teren" i wysondowała „obóz nieprzyjacielski"

Nie lubię takich misji. Doszłam jednak do przekonania, że mogę dowiedzieć się czegoś nowego o sprawach, w kręgu których obracał się Eddie. Zadzwoniłam do Tedda. Był zachwycony i sypał przez telefon żarcikami na temat „pobitej konkurencji", „pójścia do Canossy" itd. Zaproponował mi randkę w „niebieskim barze" i pytał, kiedy mogę tam przyjść. Powiedziałam, że najchętniej o piątej, ale Tedd przeprosił mnie bardzo grzecznie „O piątej, niestety, nie mogę. Mam ważną rozmowę z kimś od Stillmana, rozumiesz... (Stillman to była nazwa hali gdzie trenowali zawodowi bokserzy), ale o szóstej byłbym do twojej dyspozycji. Jak się ma Eddie?" pytał dalej. Odpowiedziałam że lepiej i że wyjedzie w najbliższym czasie na odpoczynek.

— A to ciekawe — powiedział. — Widziałaś go?

Ted był kolegą Eddiego i choć, jak sam mówił „Eddie wygrał pierwszą rundę w meczu ze mną o Twoje względy", to zachował dla mojego chłopca dużo sympatii. Tknęło mnie coś, gdy mówił „a to ciekawe".

— Nie widziałam go ostatnio, ale mam wiadomości z kliniki, że wrócił zupełnie do równowagi. Dlaczego powiedziałeś że to „ciekawe"?

— Ach, nie, tak sobie.., — Ted plątał się — Zresztą pomówimy o tym o szóstej!

— Dobrze! O szóstej w „Niebieskim barze!"

Ciąg dalszy nastąpi

MIĘDZYPANSTWOWY BILANS
naszych pięściarzy
PO MECZU Z WĘGRAMI

KRAKÓW. Polska reprezentacja bokserska rozegrała ogółem 58 meczów między państwowych, wygrywając 32, remisując 10, przegrywając 16. Stosunek punktów brzmi: 527 : 401 (punktów meczowych 74 : 42 na naszą korzyść).

W poszczególnych wagach stosunek punktów przedstawia się następująco: musza 73:43, kogucia 59:55, piórkowa 66:50, lekka 65:53, półśrednia 79:37, średnia 74:44, półciężka 55:61, ciężka 56:56.

Najlepszy stosunek mamy w wadze muszej, półśredniej i średniej, najgorszy w wadze ciężkiej.

Walczyliśmy z Węgrami 10 razy, z Niemcami 10, Czechosłowacją 9, Austrią 6, Szwecją 5, Włochami 4, Finlandią, Łotwą, Estonią, Norwegią po 2, Belgią, Francją, Holandią, Szwajcarią, USA, ZSRR po razie.

Barw Polski broniło 106 zawodników, przy czym najwięcej: Szymura 22, Czortek 21, Piłat 20, Kolczyński 18, Chmielewski, Pisarski po 16, Rotholtz 15, Majchrzycki, Sobkowiak, Koziołek po 13, Forlański, Sipiński, Woźniakiewicz, Klimecki po 11.

Arski, Seweryniak, „Kajnar" po 10, Górny 7, Tomaszewski, Wocka, Rudzki, Polus, Rogalski po 6, Moczko I, Karpiński, Krzemiński, Doroba, Garncarek, Bazarnik, Grzywocz, Antkiewicz po 5, Głon, Wiśniewski, Wystrach, Misiurewicz, Szulczyński, Białkowski, „Jasiński" po 4, Stibbe, Kupka, Wieczorek, Wochnik, Stępniak, Konarzewski, Kazimierski, Zieliński, Lendzin, Olejnik, Rademacher po 3, Seidel, Pyka, Wolniakowski, Cyran, Antczak, Jarząbek, Bąkowski, Moczko II, Kozłowski, Krenc, Wasiak, Kowalewski, Skalecki, Lelewski, Mizerski, Czarnecki, Grądkowski, Janowczyk, Sowiński po 2, Snopek, Karaśkiewicz, Anioła, Gawlik, Goss, Głowacki, Konieczny, Misiorny, Klimczak, Pawlak, Chrostek, Wezner, Taborek, Banasiak, Choma, Rundstein, Spodenkiewicz, Ostrowski, Węgrowski, Leśniak, Tomczyński, Karolak, Jarecki, Łukowski, Komuda, Sobczak, Jóźwiak, Lick, Leczkowski, Gorączniak, Niewadził, Sowiński, Szymankiewicz, Gumowski, Kasperczak, Zagórski po 1 razie.

Najwięcej punktów zdobyli: Szymura 35, Czortek 33, Kolczyński 32, Rotholz 29, Chmielewski 25, Piłat 21, Pisarski 19, Majchrzycki, Koziołek, Woźniakiewicz po 18, Sobkowiak 17, Arski 15, Seweryniak 12, Sipiński, „Kajnar", Kowalski po 9, Górny, Wocka, Białkowski, Bazarniak po 8, Polus 7, Głon, Kupka, Moczko I, Rudzki, Garncarek Krzemiński, Doroba, Szulczyński, Klimecki, Grzywocz, Antkiewicz po 6, Forlański 5, Wystrach, Kazimierski, Bąkowski, „Jasiński", Skalecki, Lelewski, Lendzin, Gradkowski, Grzywocz, Olejnik, Chychła po 4, Tomaszewski, Seidel, Moczko II, Rogalski po 3, Snopek, Stibbe, Anioła, Wochnik, Głowacki, Misiórny, Klimczak, Pawlak, Leśniak, Tomczyński, Karolak, Łukowski, Misiurewicz, Krenc, Rudstein, Ostrowski, Wasiak, Czarnecki, Sowiński, Rademacher po 2, Konarzewski, Cyran, Karpiński, Jarząbek, Spodenkiewicz, Sobczak po 1 punkcie. Bez punktów: Karaśkiewicz, Pyka, Wieczorek, Gawlik, Wiśniewski, Stępniak, Goss, Mizerski, Konieczny, Wolniakowski, Zieliński, Antczak, Kozłowski, Chwostek, Wezner, Taborek, Banasiak, Choma, Węgrowski, Janowczyk, Jarecki, Komuda, Jóźwiak, Lick, Leczkowski, Gorączniak, Szymankiewicz, Sowiński, Niewadził, Gumowski, Kasperczak, Zagórski.

W 58 meczach stoczono 461 walk, z czego wygranych: na punkty 215, przez k. o. 14, przez t. k. o. 16, w. o. 2, przez dyskwalifikację 3 (razem 250), przegranych: na punkty 165, przez k. o. 12, przez t. k. o. 6, w. o. 1, przez dyskwalifikację 1 (razem 185), remisów 27.

W kraju rozegrano 36 spotkań. Wygrano 27, przegrano 4, zremisowano 5.

W Poznaniu odbyło się 15 spotkań (wygranych 11, przegranych 1, remisów 3).

W Warszawie 12 spotkań (8 wygranych, 2 przegrane, 2 remisy).

W Łodzi 4 (wygr. 4).

W Katowicach 2 (1 wygr.) 1, przegr. 1) (w Król. Hucie) obecnie 1 (wygr.).

We Lwowie 1 (1 wygr.) w Toruniu 1 (1 wygr.).

Za granicą odbyło się 22 spotkań, wygranych 5, przegranych 12, remis 5.

W Budapeszcie gościli nasi pięściarze 4 razy, 2 razy przegrywając i 2 razy remisując.

W Pradze 3 razy (2 przegr., 1 remis)

W Sztokholmie 3 razy (1 wygr. 1 przegr, 1 remis)

W Dortmundzie 2 razy (2 przegr.), w Wrocławiu 2 r. (2 przegr.)

Po 1 razie w Chicago (1 przegr.). Essen (przegr.). Helsinkach (wygr.), Oslo (wygr.), Rydze (wygr.), Talinie (wygr.). Wenecji (przegrane), Wiedniu (remis).

Z Węgrami, którzy byli ostatnim przeciwnikiem naszych pięściarzy, walczyliśmy 10 razy, wygrywając 4 razy, przegrywając 2, remisując 4 z dodatnem bilansem punktów 88 74 (meczowych 12:8).

W poszczególnych wagach punktacja przedstawia się następująco 8:12, lekka 10:10, półśrednia 13:7, średnia 15:5, półciężka 11:9, ciężka 13:7.

W CHEŁMŻY TRUDNO WYGRAĆ
Legia — Brda 14:2

[illegible]

Czy przekroczą 7000 pkt
KUZNIECOW — WOŁKOW — ADAMCZYK?
WIELKI POJEDYNEK NAJLEPSZYCH dziesięcioboistów Europy
NA STADIONIE WROCŁAWSKIM

Wrocław. Za dwa dni rozpocznie się na stadionie olimpijskim we Wrocławiu wielka batalia naszych 10-boistów, ale tym razem z udziałem rewelacyjnych zawodników radzieckich. Sądzimy, że będzie to moment przełomowy dla naszych 10-boistów.

W roku 1947 mistrzostwa Polski w dziesięcioboju odbyły się w Bydgoszczy, ale wykazały bardzo słaby poziom. Wybił się na nich — Adamczyk, uzyskując wynik 6.445 punktów i tytuł mistrza Polski. Nie startował Gierutto, wycofał się Kuźmicki. Pozostałych 8 zawodników stanowiło tylko dosyć blade tło dla Adamczyka.

Rok 1948 przyniósł pewną poprawę w dziedzinie dziesięcioboju. Adamczyk, zorientowany, że ma szanse w tej konkurencji przygotowywał się intensywnie do Olimpiady. Wprawdzie próby przedolimpijskie nie zostały zakończone, ale uzyskane na nich przez Adamczyka, Gieruttę i Kuźmickiego wyniki świadczyły o pewnej poprawie. — Trudno jednak w dalszym ciągu byłoby twierdzić, że już wtedy nawiązali nasi dziesięcioboiści do pięknych przedwojennych tradycyj Gierutty, Siedleckiego i Pławczyka.

Ciężki egzamin przyszło zdawać naszym dziesięcioboistom na Olimpiadzie. Egzamin ten zdali pomyślnie, przede wszystkim dlatego, że wszyscy trzej nasi zawodnicy w ogóle ukończyli dziesięciobój, odbywający się w bardzo ciężkiej konkurencji i niezwykle trudnych warunkach zewnętrznych.

Można powiedzieć bez przesady, że po Mathiasie Adamczyk był największą nie tylko dla nas rewelacją pierwszego dnia zawodów, kiedy walczył jak równy z równym z renomowanymi dziesięcioboistami amerykańskimi i nie dał się zdystansować Skandynawom.

Jego ostateczne dziewiąte miejsce jest dobrą zapowiedzią na przyszłość [illegible]

W Londynie Adamczyk, jak sam to chętnie przyznawał nauczył się bardzo wiele. Nauczył się walczyć, co jest możliwe tylko wówczas, gdy ma się odpowiednich, lepszych przeciwników. Poprawił szereg swoich słabych dotychczas rezultatów. Dla porównania zamieszczamy wyniki Adamczyka z r. 1947 z mistrzostw bydgoskich i z Olimpiady z sierpnia 1948 roku:

100 m.: 11,4 sek. — 11,7 sek.
wdal: 6,81 m — 7,08 m.
kula: 13,15 m. — 13,20 m.
wzwyż: 176 cm. — 175 cm.
400 m.: 53,3 sek. — 50,6 sek
110 m. płotki 16,2 sek. — 15.8 s.
dysk: 37.40 m. — 39,11 m.
tyczka: 3,10 m. — 3,40 m.
oszczep: 46,50 m. — 43,70 m.
1.500 m.: 5,12,8 min. — 5.01,4 m.

Poprawa oczywista, w biegach i skokach. Skok wdal pozostaje nadal najmocniejszą pozycją w repertuarze Adamczyka, jak o tym świadczy Bukareszt!

Dziś Adamczyk ma przed sobą jeden zasadniczy bezpośredni cel: osiągnięcie po raz pierwszy w swej młodej karierze 7.000 punktów, co dotychczas udało się tylko jednemu polskiemu dziesięcioboiście Gierucie! We Wrocławiu Adamczyk atakując „granice 7.000" zaatakuje równocześnie rekord Polski 7.006 punktów.

Kuzniecow, to raczej typ weterana, doświadczonego w bojach międzynarodowych. W roku 1946 zdobył w Oslo na mistrzostwach Europy drugie miejsce w dziesięcioboju, ulegając tylko Holvangowi, który był wówczas u szczytu formy. Na terenie Związku Radzieckiego Kuzniecow w następnych latach musiał uznać wyższość drugiego obecnego przeciwnika Adamczyka — WOŁKOWA.

Wołkow był mistrzem ZSRR w r. 1947, pierwszym zawodnikiem, przekraczającym granice 7.000 pkt. Jest to 27-letni przedstawiciel młodego pokolenia radzieckich sportowców. Jako typ dziesięcioboisty zbliżony jest właśnie do Adamczyka i podobnie jak i Polak jest ciągle jeszcze „dziesięcioboistą przyszłości". Świadczy o tym najlepiej pobicie przez Wołkowa w roku bieżącym rekordu radzieckiego wynikiem 7.229 punktów. Rok temu na mistrzostwach ZSRR Wołkow uzyskał 7.159 punktów. Poprawa więc wyraźna.

Wołkow jest w tej chwili jedynym potencjalnym przeciwnikiem Lippa, posiadacza obecnego rekordu ZSRR fantastycznego wprost rezultatu 7.780 punktów, tylko o 120 punktów gorszego od rekordu światowego Morrisa. — Żałujemy wprawdzie, że Lipp nie mógł przyjechać, ale z drugiej strony dla dziesięcioboistów polskich lepiej będzie jeżeli zmierzą się z przeciwnikami, od których nie przedziela ich taka przepaść jak od jedynego w swoim rodzaju fenomenalnego championa ZSRR.

Naturalnie, że Adamczyk w chwili obecnej nie może liczyć na pokonanie Wołkowa, który osiągnął wynik o 5 punktów lepszy od zwycięzcy olimpijskiego Mathiasa. Nauczy się jednak wiele i wiele skorzysta, podciągając się w konkurencjach, które psują mu wynik ogólny.

Nawiązanie przez Adamczyka równorzędnej walki z Kuzniecowem byłoby już samo w sobie sukcesem. Właśnie wyścig Kuzniecowa z Polakiem do granicy 7.000 pkt. może z praktycznego punktu widzenia przynieść najlepszy doraźny rezultat na stadionie olimpijskim we Wrocławiu.

Zawodnicy radzieccy nie odkryli wszystkich swoich kart. W czasie swego obecnego tournee znamy narazie ich wyniki w skoku w dal. Wołkow skacze mniej więcej w klasie Adamczyka, natomiast Kuzniecow jest w skoku wdal słabszy od Polaka.

Obecność zawodników radzieckich i atak Adamczyka na granice 7.000 punktów sprawiają, że sobotnie i niedzielne zawody we Wrocławiu zapowiadają się naprawdę rewelacyjnie.

Kim są przeciwnicy
naszych pięściarzy
po meczu z Czechosłowacją

Od Red.: Z Austrią nasi bokserzy będą walczyli przypuszczalnie za dwa miesiące. Do tego czasu i w naszym i w austriackim obozie bokserskim nastąpi zapewne niejedna zmiana. Trudno przewidywać i stawiać jakiekolwiek horoskopy. Można natomiast porównywać, zwłaszcza że ostatnio złożyło się tak szczęśliwie, iż i ósemka austriacka i polska walczyły z tym samym przeciwnikiem, z Węgrami. Wprawdzie „comparaison n'est pas raison", ale pewne wnioski można już na podstawie tych spotkań wyciągnąć, a przede wszystkim zorientować się w układzie sił bokserskich w Austrii.

Po wojnie nie wiele słyszało się o ósemce autsriackiej. Boks austriacki, jak mało która gałąź sportu w Austrii uległ właściwie prawie zupełnej samolikwidacji od czasów „anschlussu". Austriacy nigdy zresztą nie celowali w boksie, a z Polską, podobnie jak i z Węgrami ich bilans przedstawia się rozpaczliwie. Wynik 15:1 z Polską, [illegible] wiecznych klęsk datujących się od od 15 lat z Węgrami, to mówi samo za siebie. — Oto co pisze na temat zbliżającego się meczu bokserskiego Polska — Austria nasz korespondent z Wiednia St. Klukiewicz.

Właściwie dopiero w roku bieżącym w związku z Olimpiadą zaczęto w Austrii robić coś, by podnieść poziom boksu. Wstępny bilans sporządzono na czerwcowych mistrzostwach krajowych. Wykazały one, że praca nad bokserami na prowincji i nie koncentrowanie się tylko na Wiedniu (co było dotychczas regułą), jest właściwą metodą. 4 tytuły poszły na prowincję. Mistrzostwa wykazały również, że główną wadą bokserów austriackich jest niedostateczne wyszkolenie techniczne. Rzecz zrozumiała, gdyż akcja była prowadzona trochę „na hurra" i z myślą wyszukania po prostu fighterów, którzyby mieli szanse powodzenia na olimpijskim ringu.

Nadzieje te nie ziściły się. Cudów w boksie nie ma. Austriacy, występujący w 5 wagach (z wyjątkiem półśredniej i średniej) odpadli wszyscy w pierwszej rundzie. Tylko piórkowiec Kerschebauer pokonał w pierwszej rundzie Hiszpana Bellnc, ale uległ Nunezowi, który skolei skapitulować musiał przed Antkiewiczem.

Po Olimpiadzie nastąpiły w narodowej ósemce Austrii przesunięcia. Przede wszystkim zabrakło najmocniejszego bodaj dotychczasowego atutu Austriaków **MAZURKIEWICZA**, zwycięscy mistrza Europy, Węgra, Bogacza. Na jego miejsce wszedł **Dyma**, który jeszcze zeszłego roku walczył w w. muszej i to jako mistrz Austrii.

Nie jest to zła zamiana. Dyma niezły technik, walczy dosyć agresywnie, koncentrując swoje najgroźniejsze lewe haki na korpus przeciwnika. Zapomina jednak o gardzie i kryciu się, czego nie umiał wyzyskać Horvath, w ostatnim meczu Węgry — Austria we Wiedniu.

Cofając się do w. muszej, to po odejściu Dymy, jego następca Schmoeler jest słaby. Walczy nieczysto, mało precyzyjnie i za wcześnie się czyta.

W wadze piórkowej króluje od lat Kerschebaumer, którego bite seriami z obu rąk haki są w Austrii bezkonkurencyjne.

W lekkiej nie wiele można powiedzieć o Genahlu. Chyba to, że jest bardzo wytrzymały i umie inkasować ciosy. W klasie międzynarodowej nie ma nic do powiedzenia.

W półśredniej Toegel wskoczył ostatnio na miejsce czerwcowego mistrza Kohleggera, który przeszedł do wagi średniej. Nie orientuje się zbyt szybko na ringu, dzięki czemu przegrał z Benem. W Austrii uchodzi za dobrego technika według kryteriów austriackich a te opinie należy brać ostrożnie. Dla Chychły w chwili obecnej nie jest przeciwnikiem.

Przesunięcia w wagach nie oszczędziły również i średniej. Konieger reprezentuje dziś Austrię zamiast Bauera. Walczy nie czysto, „trzyma" i często ratuje się clinchami. Miał szczęście, że nie natrafił na Pappa.

W półciężkiej i ciężkiej Austriacy wiele obiecywali sobie po Michtisie, a przede wszystkim po Ameibichlerze. Michtis skończył się jednak w walce ze słabym Siliandrem. Dziś walczy zamiast niego 17-letni Oschgan, zupełnie nieotrzaskany z ringiem. Szymura mógłby go uczyć boksu, tak więc i w tej wadze mamy pewne dwa punkty.

Wreszcie w ciężkiej wielka nadzieja Austrii, Ameibichler, poprawił się technicznie, ale równocześnie jego ciosy są słabsze i mniej precyzyjne, niż przed rokiem. Na Olimpiadzie uległ Gardnerowi przez k. o. Ostatnio kontuzjowany, wyzdrowieje napewno do grudnia. Jego zastępca Hofstaetter, mimo 90 kg walczy bardzo tchórzliwie i nieudolnie.

Nie pokonamy wprawdzie Austrii w stosunku przedwojennym 15:1, ale możemy wyjść z niej lepiej niż Węgrzy. Lepiej to znaczy 13:3 wzgl. 12:4.

To był kiepski boks
— mówią o meczu Polska-Węgry nasi pięściarze

Katowice. Ekipa reprezentacyjna bokserów polskich powracająca z Budapesztu rozwiązana została we wtorek w nocy w Katowicach. Pociąg pośpieszny Sofia — Warszawa przywiózł naszych bokserów po północy do stolicy Śląska, skąd część przesiadła się na pociąg poznański, część została na Śląsku, a reszta bezpośrednio udała się do Warszawy.

Na dworcu spotykamy więc wszystkich naszych asów pięściarskich. Jedynie Szymura i Klimecki mający jedną minutę czasu na przesiadkę nie mogli podzielić się wrażeniami z Budapesztu. Reszta rzuciła się z miejsca na prasę codzienną i sportową. Wszyscy chcieli wiedzieć, czy wynik węgierski uważany jest w kraju za sukces, czy też za zawód. Najbojaźliwiej szukał recenzji ze swojej walki Zagórski.

— Co, redaktorze, znów mnie pewnie osmarowali, że zawiodłem? Ale ja naprawdę byłem jeszcze przytomny i mogłem walczyć. Gdybym tak posiadał technikę Pappa, to nie wiem jaki byłby wynik walki.

Najbardziej niepocieszony był Czortek — Tak daleko jechać, aby przez tą przeklętą kontuzję walczyć tylko jedną minutę. Czułem się doskonale i prawdopodobnie zarobiłbym te dwa punkty do zwycięstwa — mówi „Kajtek".

— Szkoda, że nie mamy takiego zielonego płynu, jak bokserzy radzieccy, którym jak się posmaruje kontuzjowany łuk brwiowy, to skóra jest silniejsza, niż przed kontuzją.

— Maks Grzywocz także nie jest zadowolony z walki jaką stoczył.

— Było to jedno z gorszych spotkań jakie stoczyłem. Taki boks w ogóle mi się nie podoba. Horwath naumyślnie faulował i trzymał, a sędzia węgierski zupełnie nie reagował. Nie wiem tylko dlaczego jeśli Horwath walczył nieczysto, to sędzia węgierski mnie dawał napomnienia.

— Miałem ich już dwa, a Horwath ani jednego.

Jadący razem z zawodnikami sędzia Lisowski, nie jest zachwycony poziomem meczu.

— Uważam, że nie był gorszy, ani lepszy od poznańskiego.

Jedyną wielką indywidualnością na ringu w Budapeszcie był Chychla, który znajduje się w doskonałej formie.

Mogliśmy mecz śmiało wygrać 10:6, gdyby Czortek nie doznał kontuzji. Już pierwsze fazy walki wykazały, że jest on zdecydowanie lepszy od Budaia. Sędzia węgierski, prowadzący walkę w wadze koguciej zupełnie się skompromitował, nawet własna publiczność wygwizdała go i pod jej dyktandem, dał Horwathowi dwa napomnienia, aby wyrównać pod tym względem konto Węgra z kontem Polaka.

— Antkiewicz nie osiągnął jeszcze olimpijskiej formy. Bokser walczący z odwrotnej pozycji sprawia mu jeszcze nadal trudności.

Mimo porażki nie sprawił zawodu Kasperczak. Jego przeciwnik Budai zalicza się teraz napewno do czołówki europejskiej.

Wrażenia z Budapesztu byłyby bardzo przyjemne, gdyby nie potworne zmęczenie podróżą. W wagonie spędziliśmy w ciągu 4 dni 46 godzin. Taka podróż nie wpływa dobrze ani na samopoczucie zawodników, ani na ich formę — kończy p. Lisowski.

Pociąg powoli zaczyna ruszać, a naszym chłopcom oczy same ze zmęczenia się zamykają, wobec tego kończymy ten krótki wywiad z naszymi reprezentantami.



Repr. Polski na ringu w Budapeszcie przed meczem z Węgrami.

Głosy prasy węgierskiej o meczu Polska — Węgry

* Najładniejszą walkę dnia zdaniem „Nep Sportu, było spotkanie Chychła — Bene I.
* Najlepszym zawodnikiem polskim był Chychla.
* Najlepszym zawodnikiem Węgier był Bednai.
* Najbardziej fair walczącym zawodnikiem był Kasperczak.
* Największe rozczarowanie sprawił Horwath w w. koguciej, który uważany jest ogólnie za lepszego pięściarza od mistrza olimpijskiego Csika (dwa razy wygrał z nim).
* Najsilniejszym ciosem dysponował Papp.
* Najlepszym technikiem był Buday.
* Najsłabsza walka dnia: Szymura — Kapocsi.

»SPORTOWA STAWISKIADA« W LONDYNIE
Emigracyjny „działacz sportowy"
PRZEKUPUJE MINISTRÓW

„Mr X" — Pośrednik między „królami totalizatora piłkarskiego" a Ministerstwem.

Sprawa musiała być poważna, jeżeli rozpatrywano ją na specjalnym posiedzeniu rządu Jego Królewskiej Mości na Downing Street pod numerem 10-tym w gabinecie premiera.

Sprawa jest zresztą istotnie poważna, jeżeli zamieszani są w niej **ministrowie conajmniej trzech resortów handlu, pracy i zaopatrzenia, a bezpośrednio oskarżani conajmniej jeden wiceminister i szereg wysokich funkcjonariuszy różnych ministerstw.** Wszystko to jednak mało obchodziłoby opinię sportową, gdyby nie fakt, że a) główną rolę w aferze odgrywa totalizator piłkarski i b) główną sprężyną tej nowej „stawiskiady" w londyńskim wydaniu (toute proportion gardee) jest pewien emigracyjny niesfety polski „działacz sportowy", który narazie ze względu na dobro śledztwa występuje jako „Mr. X".

Afera zelektryzowała całą Anglię. Śledztwo ujęli w swoje ręce najtężsi specjaliści z oddziału „Fraud Squad Scotland Yardu", a dochodzenia sądowe spoczywają w rękach najwyższego dostojnika sądowego korony brytyjskiej prezesa sądu najwyższego Tuckera. Narazie śledztwo odbywa się za kulisami, ale rząd zadecydował, że „względy najwyższe" i sprawa zaufania społeczeństwa do rządu wymagają, by bez względu na konsekwencje i koneksje personalne sprawa była rozpatrzona publicznie przez specjalny trybunał, który zbierze się przypuszczalnie w pierwszej dekadzie listopada z chwilą, gdy parlament uchwali wniosek premiera Attlee i ministrów Morrisona, Eda i Shawcrossa o „powołanie trybunału dla sądzenia publicznie sprawy niezwykłej wagi". Zgody bowiem parlamentu wymaga angielska konstytucja.

Sprawa zaczęła się dosyć niewinnie. **Wielka firma piłkarska totalizatora „Shermans Pools Limited" z Cardiffu zarobiła tyle ciężkiej „forsy" na footbalowym hazardzie, że postanowiła zainwestować** grubsze kapitały w „wesołym miasteczku". Do tego celu trzeba było jednak sprowadzić przeróżne „kolejki śmierci", instalacje, „beczki śmiechu" przeróżne aparaty itp. z zagranicy, na co znowu trzeba mieć zezwolenie i licencję ministerstwa handlu. W momencie gdy Anglia zmaga się z ciężkim kryzysem gospodarczym, uzyskanie takiej licencji i pozwolenia na wydatkowanie za granicę bezcennych dewiz na „wesołe miasteczko" było normalną drogą mało prawdopodobne.

Mr. Sherman szukał, szukał, aż wreszcie znalazł pewnego dżentelmena, posiadającego luksusowy apartament na Mayfair. Był to właśnie ów mr. X, który przedstawiał się jako „działacz sportowy", przebywający na emigracji i nie mający zamiaru wrócić do kraju z powodów itd. itd.

Ów dżentelmen był bliskim przyjacielem wicemin. handlu p. Johna Belchera i dał mr. Shermanowi do zrozumienia, że „jak się da, to się zrobi". Mr. Sherman również nie był od tego, ale „pan X" zaczął stawiać coraz to bardziej wygórowane warunki. Nie tylko, że chciał zostać wspólnikiem firmy Sherman, która miała wpłacić cały kapitał zakładowy, ale uzależniał wydanie pozwolenia importowego i licencji od wpłacenia mu **13.000 funtów**, by jak mówił „sprawę popchnąć, gdzie należy". Te koszty własne wydawały się mr. Shermanowi nieco za wygórowane, ale dla „pana X" to nie były „pieniądze". Nic dziwnego, gdy „działacz sportowy" na emigracji płaci czynsz za luksusowe mieszkanie w wysokości 600 funtów!

„Pan X" kombinował w sposób prosty. Instalacje i aparaty „wesołego miasteczka" miały przejść przez granicę i cło, jako **„urządzenia sportowe", przyrządy gimnastyczne, ekwipunek hokejowy itp itp.**

Ostatecznie przy dobrych chęciach i odrobinie wyobraźni można gimnastykować się np. w „beczce śmiechu" czy na „diabelskiej karuzeli". Tego rodzaju „sporty" są w Anglii dostępniejsze dla szerokich mas, gdzie do niedawna w myśl statutu szeregu organizacji sportowych „amatorem mógł być tylko „dżentelmen", a do zawodów dopuszczało się tylko dżentelmenów z wyłączeniem robotników i rzemieślników" (Autentyczne: cytujemy ze statutu „Rowing Association").

Nie tylkojednak w tej dziedzinie „pan X" rozwijał ożywioną działalność. Istnieją poszlaki, że to on właśnie przyczynał się do „usportowienia" Anglii przez interwencje z ramienia firm totalizatora piłkarskiego w ministerstwie pracy przez zwalnianie z obowiązku pracy w ważnych działach gospodarki narodowej pracowników i pracowniczek, zatrudnionych w firmach totalizatorskich.

Inne poszlaki wskazują na znaczne nadużycia **podatkowe przy obliczaniu i ukrywaniu milionowych zysków totalizatora.** Wreszcie nie ulega wątpliwości, że „magnaci totalizatora" solidnie opłacali się, byleby tylko utrzymać swoje monopolistyczne stanowisko na rynku piłkarskim i nie dopuścić do stworzenia jednego państwowego przedsiębiorstwa totalizatora footballowego. Plany te, kilkakrotnie opracowane i dyskutowane w kołach sportowych zawsze zostały na czas storpedowane.

Na trop machinacji „królów totalizatora" i „pana X" wpadł Scotland Yard kilka dni temu. Naciśnięto firmę Shermans, a stamtąd ślad prowadził do „pana X". Mr. X skolei sypnął swoich wysokopostawionych przyjaciół. Śledztwo trwa, a już dziś wiadomo, że wśród świadków na procesie znajdzie się min. handlu **Wilson**, oraz milionerzy, właściciele firm totalizatora piłkarskiego.

Kto wie, jakie jeszcze dodatkowe sensacje wyjdą na światło dzienne. Być może iż uchyli się rąbek tajemnicy najpilniej dotychczas strzeżonej — tajemnicy kontaktów i powiązań firm totalizatorskich z ligowymi klubami piłkarskimi.

Parlament zbiera się 26 bm. i niewątpliwie powoła specjalny trybunał, który pierwszy raz w swej historii będzie badał sprawy związane ze sportem. Należy spodziewać się, że wyjaśnienie tej afery przyczyni się do uzdrowienia stosunków w sporcie brytyjskim.

WILIAM STANLEY.

Norwegowie nie odpowiadają

WARSZAWA. W środę PZPN wysłał drugi już telegram do Norweskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o odpowiedź czy Norwegowie zgadzają się na przełożenie terminu międzypaństwowego spotkania z Polską z 7-go listopada rb. na rok przyszły.

Pierwszy telegram w tej sprawie pozostał bez odpowiedzi. Jeżeli Norwegowie mieliby trudności z przełożeniem terminu na rok przyszły, wówczas ostateczna decyzja o tym czy spotkanie Polska—Norwegia dojdzie do skutku, zapadnie w GUKF-ie.